

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

10 VI 1990

Nr 23 (1463) Rok XXXII

FRANCJA 4,50 F.

BELGIA 25 FB.

NIEMCY ZACHODNIE 1,5 DM

KONSEKRACJA WOLNOŚCI ODZYSKANEJ o Czecho-Słowacji z ks. Adamem Bonieckim rozmawia Bogusław Sonik

Bogusław Sonik: *Uczestniczył ksiądz w pielgrzymce papieskiej do Czecho-Słowacji. Jak określiłby ksiądz wagę tej wizyty w porównaniu z innymi?*

Ks. Adam Boniecki: Moim zdaniem jest to wizyta, której nie można porównywać z żadną inną. Była to w jakimś sensie pierwsza tego rodzaju podróż Papieża. Była to podróż Papieża do Kościoła, w którym dopiero co skończyło się prześladowanie. Prześladowanie, które konkretnie chciało unicestwić Kościół katolicki, chciało wykorzenić wiarę wszelkimi możliwymi metodami: siłą, indoktrynacją, organizacją życia, tworzeniem klimatu społecznego. Nie można tego porównywać z podróżą do Polski, dlatego że trudności, które przeżywał Kościół, czy wierzący w naszym kraju, może tylko w pewnym okresie były zbliżone do sytuacji w Czecho-Słowacji. Natomiast tu Papież przyjechał do Kościoła, który miał nie istnieć, który pozornie, do niedawna wydawało się, że został złamany, usunięty z życia, podporządkowany całkowicie władzy. Dlatego uważam, że jest to zupełnie nowa karta w historii podróży Jana Pawła II, a także nowa karta w historii Kościoła naszego wieku. Ktoś to nazwał konsekracją wolności odzyskanej.

B.S.: *Mówił ksiądz o różnicach sytuacji Kościoła polskiego i czecho-słowackiego. Skąd się wzięła ta zawziętość reżimu do Kościoła katolickiego w Czecho-Słowacji? Mówił się o tym, że Kościół polski umiał się znaleźć a poparcie ludu spowodowało, że umiał również stawić opór. Stosunkowo słabo znaleźliśmy sytuację tamtego Kościoła, mimo że dzieliła nas tylko jedna granica. Skąd upór komunistów, by zniszczyć Kościół właśnie tam?*

Ks. A.B.: Przed kilkunastu laty spotkałem się z opinią księdza, który był potajemnie wyświęcony, potajemnie sprawował swoją znakomitą posługę, opinią która - przynajmniej w Czecho-Słowacji - była powszechna, że w bloku komunistycznym kraj ten został wybrany jako swego rodzaju poligon, na którym miano eksperymentować możliwość eliminacji Kościoła z życia. Ten wybór nie był, sądzę, przypadkowy, zwłaszcza gdy chodzi o Czechy. Jak wiadomo historia nazaczyła mentalność tego społeczeństwa

głębokim urazem antyrzymskim. Ten naród ucierpiał od katolicyzmu bardzo wiele i bardzo boleśnie. Rekatolizacja, wcześniej sprawa Husa. To był teren, gdzie powstawały większe i mniejsze kościoły narodowe. Tam, w imię wolności i niezależności, oddzielano się od Rzymu. Zdawało się, że klimat do tego eksperymentu jest tam sprzyjający. A ta walka, jak każda walka, wciągała. Stało się to elementem mentalności - zwalczanie wroga, częściowo wymaginowanego. Przypuszczam, że wielu komunistów traktowało to bardzo poważnie jako niebezpieczeństwo, zagrożenie dla władzy.

B.S.: *Przyjechał tam ksiądz z Papieżem, wyszły tłumy... Widziałem w sprawozdaniu ludzi, którzy szli - podobnie jak to było na polskiej pielgrzymce - całą nocami, żeby dojść na spotkanie z Ojcem św. Nagle, jakby po tych pięciu miesiącach strach opadł i siła wyrasta na nowo. Gdzie były jej korzenie?*

Ks. A.B.: Myślę, że nie należy przesadzać. Cała prasa włoska podała informację fałszywą, że na Mszy św. w Pradze było milion osób. Jeśli któryś z korespondentów podawał inną liczbę, redakcje poprawiały na: "ok. milion". Otóż wiem od organizatorów, że przygotowano miejsca dla 250 tys. ludzi i te miejsca nie były wypełnione. Byłoby naiwnością, tryumfalizmem i na pewno nie zgodne z prawdą twierdzić, że cały naród czeski zerwał się, żeby witać Papieża. To nie jest takie proste. Niewątpliwie i zaszczości, i materializm i historia Czech zostaje jakimś zadaniem, jakąś trudnością, oporem. Nie można powiedzieć, że nagle cały naród, który był daleko od Kościoła, nagle wyszedł na spotkanie Papieża. Ale to pytanie jest słuszne i potrzebne, bo Papież został przyjęty przez znaczącą reprezentację społeczeństwa, przez elity, przez wierzących i niewierzących. Mnie to tłumaczono w ten sposób, jak na spotkaniu z intelektualistami ujął to pan prezydent Havel. A w rozmowie prywatnej ktoś mi powiedział, że bym to koniecznie zapisał, zapamiętał. Dlaczego zatem Czesi Papieża kochają? Dlatego, że jest Słowianinem, Polakiem, ale najważniejsze dla nich jest to, że jest to człowiek, który rozumie co się u

dokończenie na str. 2

Z KRAJU

□ W kraju odbyły się wybory do samorządów lokalnych. Wzięło w nich udział niewiele ponad 40% uprawnionych do głosowania. Najwięcej kandydatur do Rad Narodowych udało się wprowadzić Komitetom Obywatelskim.

□ Przez północne regiony kraju przeszła fala strajków kolejarzy. Cały region północnej DOKP został sparaliżowany. Rząd obiecał rozmawiać na temat podwyżek płac, ale dopiero po zawieszeniu akcji strajkowej. Żądania płacowe wysunęli także pracownicy przemysłu włókienniczego w Łodzi. L. Wałęsa wezwał do załatwienia żądań kolejarzy drogą rokowań i choć uznał ich postulaty za słuszne, potępił sposób ich przedstawienia. Premier T. Mazowiecki natomiast powiedział, że spełnienie żądań kolejarzy oznaczałoby druk pieniędzy bez pokrycia.

□ Według społecznej ankiety strajki są popierane przez 16,6% społeczeństwa, 69,9% jest przeciw, reszta nie ma zdania.

□ Minister Kultury, Izabela Cywińska, która towarzyszyła Premierowi, Tadeuszowi Mazowieckiemu w jego paryskiej wizycie powiedziała naszemu dziennikarzowi: "Nie powinno być podziałów emigracja-kraj. Wszyscy jesteśmy Polakami, posiadającymi tylko różne adresy zamieszkania".

□ 300 mln. \$ otrzyma Polska z Banku Światowego na rzecz tzw. dostosowań strukturalnych.

□ Wiceminister MSW - Krzysztof Kozłowski - oświadczył, że wywiad polski będzie całkowicie niezależny od KGB. "Jeżeli chodzi o ZSSR będziemy mieli wiedzę nie gorszą niż inni".

□ Radio Wolna Europa otworzyło swoje biuro w Warszawie, zapowiadając ostrą konkurencję dla radia krajowego. Z okazji otwarcia odbyło się uroczyste przyjęcie na Zamku Królewskim.

□ W Warszawie odbyły się 35 Międzynarodowe Targi Książki, ale pierwsze bez ingerencji cenzury w wystawiane pozycje książkowe.

□ Założenie telefonu w kraju kosztuje 2 miliony złotych.

dokończenie ze str. 1

nich stało, co się u nich działo, który rozumie ich sytuację. To jest szalenie ważne, że ci ludzie wiedzą, iż jest ktoś kto ich rozumie w pół słowa, co bynajmniej nie jest zjawiskiem powszechnym w dialogu między krajami komunistycznymi czy eks-komunistycznymi z Zachodem. I również to, o czym mówił prezydent Havel, że w Papieżu Czesi widzą swojego towarzysza walki, człowieka który o te same wartości walczył. Dlatego wyszli na jego spotkanie.

Słowacy natomiast, którzy są społeczeństwem katolickim, którzy swój katolicyzm lepiej obronią niż Czesi wyszli na spotkanie z utęsknionym Papieżem. Spotkanie na Słowacji było bardziej zbliżone w klimacie do Polski. To była radość, że przyjechał Papież, za którego się cały czas modlili.

Spotkałem tam grupę inwalidów na wózkach. Nazywają się "Rodziną Chorych" i byli założeni w podziemi, potajemnie. Najpierw utrzymywali kontakt drogą korespondencji. I tak stworzyła się wspólna wspólnota wspierająca się duchowo, otaczająca opieką ludzi kalekich. Siostra-założycielka, też na wózku, sama kaleka. Powiedzieli mi: *My od lat modlimy się i ofiarujemy nasze cierpienia za Papieża, za Kościół, za naszą ojczyznę.* Dla tych ludzi to była rzeczywistość, żyli nią, ale nigdy nie myśleli, że jej dotkną, zobaczą. To było takie bardzo wyraziste. Na Słowacji wszyscy ludzie przyszli witać swojego Papieża. Czesi natomiast zobaczyli człowieka, który jest po stronie tych samych wartości, o które walczyli i o które dalej walczą.

B.S.: *Czy miał ksiądz świadomość, że walka z komunizmem została już wygrana?*

Ks. A.B.: Ja tę świadomość znalazłem u moich rozmówców. Wszyscy podkreślali, że to jest sprawa zamknięta. Myślę, że jedną z cech geniuszu Havela jest to, że umie znakomicie wyrażać to, co czuje jego społeczeństwo, jego naród. Może dlatego jest tak powszechnie kochany przez ludzi. W którymś ze swoich przemówień powiedział, że to nie może wrócić, że są już gdzie indziej. A człowiek się jednak bardzo szybko adaptuje do sytuacji normalnej.

B.S.: *Chciałbym jeszcze zapytać o*

europejski wymiar tej pielgrzymki. Papież, który zapowiada niebawem zwołanie Synodu?

Ks. A.B.: Papież zapowiedział, pierwszy raz w historii Kościoła, zwołanie Synodu Specjalnego Biskupów Europejskich. To wydarzenie *pointuje* poniekąd bardzo dla Papieża ważny aspekt i podróży i jednej ze sfer istotnych tego pontyfikatu: wizję zjednoczonej Europy. I tu Papież nawołuje żeby się zwrócić do źródeł, by się cofnąć poza granice wieku oświecenia, sięgnąć aż do korzeni chrześcijańskich z których wyrosła kultura tego kontynentu i myślę, że okaże się, iż zjednoczenie Europy kościelnej nastąpi szybciej i będzie głębsze aniżeli zjednoczenie gospodarcze, militarne, monetarne.

Ojciec św. nie chce czekać na decyzje potęg, ścieranie się bloków, bo wie że Kościół ma tutaj poprowadzić, że ma ewangelizować Europę zjednoczoną XXI wieku, że musi iść na czele. Poza tym Papież chce biskupów krajów, które otwierają się ku wolności, ku demokracji, wprowadzić niejako do Kościoła Powszechnego. Chce im dać możliwość przeżycia tego doświadczenia, które sam przeżył na Soborze Watykańskim II - przeżycia obecności w Kościele Powszechnym. Myślę także, że Ojciec św., zdając sobie sprawę z niedostatków Kościoła na Zachodzie ma nadzieję, że spotkanie z Kościołami Wschodu może dać temu Kościołowi świadectwo, doświadczenie Kościołów, które są Kościołami świadków, Kościołami męczenników.

Dlatego sens tej papieskiej podróży jest poniekąd symbolicznie zawarty w zapowiedzi Synodu Biskupów Europejskich w tej dziurze jaką jest Velehrad. Jest to miejsce symbolicznie ważne ze względu na Cyryla i Metodego, geograficznie w środku Europy, komunikacyjnie - najgorsze, jakie można sobie wyobrazić. To jest mała wioska z wielkim dawnym klasztorem jezuitów. Otóż w tym miejscu Papież ogłasza rzecz, która może być czymś niesłychanie ważnym, o znaczeniu nie tylko dla Kościoła ale dla całej kultury europejskiej, która stąd może zaczerpnąć to, co określono jako duszę kultury tego kontynentu.

Bogusław SONIK



LITURGIA SŁOWA

NIEDZIELA NAJŚWIĘTSZEJ TRÓJCY, ROK A

EWANGELIA

J 3, 16-18

† Słowa Ewangelii według świętego
Jana

PIERWSZE CZYTANIE

Wj 34, 4b-6. 8-9

Czytanie z Księgi Wyjścia

Mojżesz wstawszy rano wstąpił na górę, jak mu nakazał Pan, i wziął do rąk tablice kamienne. A Pan zstąpił w obłoku i Mojżesz zatrzymał się koło Niego, i wypowiedział imię Pana. Przeszedł Pan przed jego oczyma i wołał: *Pan, Pan, Bóg miłosierny i litościwy, cierpliwy, bogaty w łaskę i wierność.* I natychmiast skłonił się Mojżesz aż do ziemi i oddał pokłon, mówiąc: *Jeśli łaskawy jesteś dla mnie, Panie, niech pójdzie Pan w pośrodku nas. Jest to wprowadzić lud o twardym karku, ale przebaczysz winy nasze i grzechy nasze i uczynisz nas swoim dziedzictwem.*

DRUGIE CZYTANIE

2 Kor 13, 11-13

Czytanie z Drugiego listu świętego Pawła
Apostoła do Koryntian.

Bracia, radujcie się, dążcie do doskonałości, pokrzepiajcie się na duchu, jedno myślcie, pokój zachowujcie, a Bóg miłości i pokoju niech będzie z wami. Pozdrówcie się nawzajem świętym pocałunkiem. Pozdrawiają was wszyscy święci. Łaska Pana Jezusa Chrystusa, miłość Boga i udzielenie się Ducha Świętego niech będzie z wami wszystkimi.



Jezus powiedział do Nikodema: *Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony. Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego.*



WZAJEMNOŚĆ.

Ten, którego nazywamy Bogiem jest w relacji z ludźmi. Pierwsza z wzajemności to ta, która o nas stanowi: stworzenie. Poza tym Bóg jest z nami, daje ludziom moc i posłanie do odkrycia tego kim On jest i kim my jesteśmy. W końcu mówi do nas przez Syna. Słowo Syna nie jest czymś z zewnątrz, jest w nas, nas porusza, staje się integralną częścią naszego człowieczeństwa: Duch Św. wypowiada w nas wszystkie słowa Chrystusa. Bóg działa poprzez Słowo, ale również przez tchnienie, które jest nośnikiem Słowa. Słowo jest bez dźwięku, tchnienie nie jest materialne. Ludzie Biblii zrozumieli, że Słowo i tchnienie są czymś bardzo specyficznym i że istota wszechrzeczy, Bóg jest zarazem jakimś "ja" i jakimś "my". Bóg sam w sobie jest wzajemnością.

obronę. Biblia obrazuje nasze stworzenie i zapowiada jego kontynuację aż do wypełnienia w życiu wiecznym.

TRÓJCA PRZENAJŚWIĘTSZA I MY

W Ojcu nie ma nic, czego nie byłoby w Synu a Syna stanowi tylko to, co jest w Ojcu. W Duchu Św. nie ma nic, czego nie byłoby w Synu a w związku z tym i w Ojcu. A przecież każdy z nich jest swoistym "ja", biegunem wymiany. To, co podlega wymianie to sam byt. Tajemnicy tej nie można zgłębić wprost. Jest ona oślepiającym światłem. Ale też jest światłem, oświecającym wszystko co stanowi o naszym "być" i o naszym "żyć". Jesteśmy stworzeni na obraz i podobieństwo takiego Boga, który istnieje tylko uczestnicząc w wymianie.

tłum. A.Ż.

BÓG JEDYNY

Myśl ludzka miała zawsze do wyboru dwie przeciwstawne wizje. Dla jednych rzeczywistość stanowi jedno i w tym sensie ani wy ani ja nie istniejemy sami dla siebie, ale tylko jako część całości. Dla drugich istnieje tylko różnorodność, jedno nakłada się na drugie. Wiara biblijna mówi natomiast, że rzeczywistość jest komunią, komunią polegającą na tym, że wszystko stanowi jedność. Cała rzeczywistość jest obrazem Boga. Bóg jest jednością, staje się jednością i zawsze tę jedność realizuje. Dowiadujemy się o tym nie za pomocą rozumowania, ale poprzez objawienie. A objawienie nie jest niczym innym jak historią zaangażowania Boga w naszą



ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Według agencji *Asia News*, bp Li-Side z Tien-szanu w Chinach, wierny Rzymowi, zaarrestowany 11 grudnia ubiegłego roku, trzymany jest w więzieniu w *nieludzkich warunkach*.

■ Jan Paweł II przyjął rezygnację bpa M. Defreggera, lat 75, biskupa pomocniczego w archidiecezji monachijskiej. Defregger został mianowany biskupem w 1968 roku. Dwa lata później wyszło na jaw, że w 1944 jako kapitan Wehrmachtu wydał rozkaz rozstrzelania 17 zakładników w Fileto di Camarda, w Abruzach we Włoszech. Bp Defregger po ujawnieniu przez prasę jego przeszłości oświadczył, że nie poczuwa się do winy, ponieważ przekazał tylko, i to niechętnie, rozkaz przełożonych, chroniąc miejscową ludność przed jeszcze większym nieszczęściem i że uprzednio zrobił wszystko, co było w jego mocy, żeby rozkaz rozstrzelania zakładników został anulowany. Ówczesny arcybiskup monachijski, kardynał Dopfner wziął bpa Defreggera w obronę mówiąc, że zaproponował go na ten urząd z *pełną znajomością jego przeszłości*.

■ Kapituła generalna Zgromadzenia ks. Salezjanów, zebrana w Rzymie (207 delegatów z 84 prowincji zakonnych, reprezentujących 102 kraje), wybrała przełożonym generalnym zgromadzenia na trzecią z rzędu kadencję ks. Egidio Viano, lat 70. Przed objęciem urzędu generała zgromadzenia w 1977 roku, pracował on przez 33 lata w Chile. Zgromadzenie salezjanów zostało założone w Turynie w 1859 roku. W Kościele jest to trzecia co do wielkości rodzina zakonna: po jezuitach i franciszkanach. Salezjanie liczą 17 600 zakonników.

■ *Bractwo Kapłańskie św. Piusa X*, założone przed 20 laty przez francuskiego abpa M. Lefebvre'a, nie pozostającego w jedności z Kościołem katolickim (popadł on w czerwcem 1988 roku w ekskomunikę za wyświęcenie 4 biskupów bez zgody papieża), liczy obecnie 230 księży i 210 seminarzystów. Bractwo utrzymuje ponad 100 placówek duszpasterskich na 4 kontynentach. Przełożony generalny bractwa, ks. Franz Schmidberger z RFN, na pytanie dziennikarzy, czy Bractwo zamierza szukać dróg pojednania z Rzymem, odpowiedział, że kroki w tym celu zostaną podjęte dopiero wtedy, gdy i biskupi wyrzekną się nauk

KOŚCIÓŁ A EKONOMIA

ETYKA MIĘDZYNARODOWEGO WYMIARU EKONOMII

1. Pismo św. uważa ziemię za Boży dar, przeznaczony dla wszystkich ludzi (Rozdz. 1,2; Ps. 8;19;104). Zasoby ziemi mają być wykorzystane zgodnie z zamiarami Boga, to znaczy, mają w słusznej mierze zaspokajać potrzeby wszystkich ludzi, by ich życie stawało się coraz pełniej ludzkie. To jest owa powszechność przeznaczenia dóbr ziemi, o której mówi Sobór Watykański II (G.S. 69).

Stąd głównym celem systemu społeczno-ekonomicznego powinno być takie wykorzystanie zasobów ziemi, by służyły one dobru wspólnemu wszystkich ludzi. Godność bowiem człowieka, każdego człowieka, realizowana we wspólnocie z innymi i całym stworzeniem Bożym, jest dla Kościoła podstawowym kryterium oceny każdego aspektu życia gospodarczego.

Stan powszechnej zależności ekonomicznej, cechującej dzisiejsze życie międzynarodowe, okazuje się bardzo często stanem uzależnienia, czy nawet zniewolenia. Szukając uzdrowienia, specjaliści napotykaliby ogromne trudności. Na międzynarodowej scenie ekonomicznej bowiem największą rolę odgrywają trzy grupy podmiotów gospodarczych: poszczególne państwa; wielorakie instytucje kierujące międzynarodowym przepływem pieniędzy, władzy i wpływów; wielkie zrzeszenia międzynarodowe i banki. Wzajemny układ tych trzech ośrodków decyzji należy ciągle mieć na uwadze, chcąc podjąć działania uzdrawiające ekonomię świata.

Poza tym czymś koniecznym jest ustalenie zasad moralnych, które umożliwiłyby wszystkim podmiotom decyzji ekonomicznych włączenie się w budowę międzynarodowego ładu ekonomicznego. Spośród tych zasad należałoby wymienić:

- Miłość i solidarność. Jedynie bowiem czynna miłość Boga i bliźniego pozwala na powstanie wspólnoty. Duch Chrystusowy działa w historii na rzecz zbudowania więzów solidarności między wszystkimi ludźmi aż do dnia, w którym ich związek osiągnie doskonałość w Królestwie Bożym. W istocie sama chrześcijańska refleksja teologiczna, dotycząca realności Boga jako jedności trzech osób - Ojca, Syna i Ducha Świętego - wykazuje, że być osobą, oznacza być zjednoczonym z innymi we wzajemnej miłości. Cnoty wspólnotowe

są szczególnym wyrazem tejże miłości. Społeczeństwo świata jest zagrożone, jeśli brak tych cnót wspólnotowych wśród ludzi biznesu, korporacji, związków zawodowych, czy innych grup kształtujących życie gospodarcze.

- Sprawiedliwość i uczestnictwo. Refleksja filozoficzna dostarcza tu pojęcia tak zwanej sprawiedliwości podstawowej, wyznaczającej pewne minimum szacunku i troski, jaką ludzie powinni sobie nawzajem okazywać. Jest ona ujmowana jako: sprawiedliwość zamienna, wymagająca fundamentalnej uczciwości we wszystkich porozumieniach i wymianach między jednostką lub całym grupami społecznymi; sprawiedliwość rozdzielcza, wymagająca, by podział dochodu, bogactw i władzy w społeczeństwie był oceniany w świetle jego wpływu na osoby, których podstawowe potrzeby materialne nie są zaspokajane; sprawiedliwość społeczna, wskazująca, iż ludzie są zobowiązani do aktywnego i produktywnego uczestnictwa, zaś społeczeństwo ma obowiązek umożliwić im takie uczestnictwo.

- Prawa człowieka związane z dziedziną gospodarki. Są to: prawo do życia, żywności, ubrania, schronienia, wypoczynku, opieki lekarskiej, podstawowego wykształcenia, a także prawo do zatrudnienia, bezpiecznych warunków pracy, odpowiedniego wynagrodzenia, prawo do własności. Rozróżnia się też prawa społeczne i ekonomiczne od praw obywatelskich i politycznych. Prawa obywatelskie i polityczne (na przykład wolność wyznania czy wolność słowa) są tylko negatywnymi przywilejami, wymagającymi powstrzymania ingerencji ze strony innych osób lub rządu, natomiast prawa społeczne i ekonomiczne (na przykład prawo do schronienia czy zatrudnienia) wymagają działania pozytywnego, ze strony poszczególnych jednostek i całego społeczeństwa. Jedynie zapewnienie obu rodzajów praw daje człowiekowi szansę prawdziwego uczestnictwa w życiu społecznym.

- Opcja na rzecz ubogich. W oczach Kościoła jest to priorytet życia ekonomicznego. Ubodzy mają szczególne miejsce w Bożych planach zbawienia. W każdym systemie ekonomicznym potrzeby ubogich mają mieć pierwszeństwo przed pragnieniami bogatych. Nie oznacza to zwiększenia jałmużny dla ubogich, lecz sprawiedliwy podział bogactw i władzy.

Wszystkie powyższe zasady moralne zachowują swą ważność także w odniesieniu do stosunków międzynaro-

wych. Jest to podstawowy problem etyki ekonomicznej - oświecenia sumień głównych podmiotów w dziedzinie finansowej, by coraz wyraźniej rozumiwały swą odpowiedzialność moralną za życie każdego człowieka naszej planety.

2. Tę wzrastającą ekonomiczną współzależność krajów, zobaczymy w tragicznym dzisiaj zjawisku międzynarodowego zadłużenia. Godny szczególnej analizy jest w tym wypadku dokument papieskiej komisji *Iustitia et pax*, wydany w 1986 roku, a zatytułowany: *W służbie wspólnoty ludzkiej: etyczny aspekt międzynarodowego zadłużenia*. Kościół wyraża tam swe głębokie przekonanie, że współpraca przekraczająca zbiorowe egoizmy i partykularne interesy może prowadzić do skutecznego rozwiązania kryzysu zadłużenia i stanowić postęp na drodze międzynarodowej sprawiedliwości ekonomicznej. Dokument podzielono na trzy części: w pierwszej podano zasady etyczne, w drugiej znajdują się postulaty wymagające pilnych działań, a w trzeciej postulaty solidarnego przyjęcia odpowiedzialności za przyszłość świata.

a. Komisja watykańska uwypukla znaczenie 6 zasad:

- Stworzenie nowych form solidarności. Współzależność bowiem państw, rodząca zadłużenie, nie może prowadzić do dominacji silniejszych, do narodowych egoizmów, do nierówności i niesprawiedliwości, ale przeciwnie, rodzic powinna nowe i poszerzone formy solidarności, które by wyrażały poszanowanie jednako-wej godności wszystkich narodów.

- Przyjęcie współodpowiedzialności, za międzynarodowe zadłużenie i to zarówno za jego przyczyny jak i za rozwiązanie tego problemu. Przyczyny zadłużenia są wewnętrzne i zewnętrzne, są specyficzne dla każdego kraju i dla jego sytuacji ekonomicznej i politycznej, ale wiążą się także z ewolucją w układzie międzynarodowym. Uznanie podziału odpowiedzialności co do tych przyczyn, umożliwi dialog dla wspólnego znalezienia rozwiązań.

- Oparcie wzajemnych stosunków na zaufaniu. Współodpowiedzialność przyczyni się do ustanowienia bądź przywrócenia między krajami (wierzycielami i dłużnikami), między różnymi czynnikami (władzami politycznymi, bankami, organizacjami międzynarodowymi) stosunków opartych na zaufaniu w celu wspólnego poszukiwania rozwiązań.

- Umiejętność dzielenia między sobą wysiłków i ofiar, uwzględniając w pierwszym rzędzie potrzeby krajów najuboższych.

- Pobudzenie uczestnictwa wszystkich, gdyż rozwiązanie problemu zadłużenia zależy nie tylko od czynników finansowych i walutowych, ale także od czynników politycznych i gospodarczych.

- Określenie działań doraźnych i długoterminowych, co jest przedmiotem drugiej i trzeciej części dokumentu.

b. Niektóre kraje nie mogą sprostać swoim zobowiązaniom wobec różnych wierzycieli i znajdują się na skraju bankructwa. Międzynarodowa solidarność domaga się pilnych działań, niesienia natychmiastowej pomocy. Mogą to być: zgoda na przełożenie spłat, częściowe albo nawet całkowite umorzenie zadłużenia, pomoc dla dłużników, by na nowo stali się wypłacalni. Należy powołać szybko organy koordynujące, które byłyby stałym pogotowiem bezpieczeństwa na wypadek katastrof i zagrożenia wielu istnień ludzkich. Poza tym Międzynarodowy Fundusz Walutowy jest głównie zobowiązany do udzielenia pomocy państwom członkowskim i zaradzenia ich przejściowym trudnościom. Trzeba tu czuwać, nad ciągle zmiennymi przyczynami rodzącymi zadłużenie, takimi jak: płynność kursów walutowych, w których dokonuje się rozliczeń międzynarodowych; zmiany cen surowców (ropy naftowej) będących często przedmiotem spekulacji giełdowych.

c. Powyższe doraźne operacje powinny nakładać się na średnio i długoterminowe działania uzdrawiające.

- Najpierw kraje uprzemysłowione winny prowadzić taką politykę gospodarczą, która przyspieszyłaby rozwój z korzyścią dla wszystkich narodów. Jest to nowe wyzwanie, domagające się wysokich kompetencji, bezinteresowności, otwarcia na cały świat, nowej wyobraźni. Kraje te winny zaniechać praktyk protekcyjnych, utrudniających eksport z krajów rozwijających się. Stąd proponowane są nowe przemyślenia światowe dotyczące: obniżenia stopy procentowej, rozłożenia spłat na dłuższy okres, ułatwienia spłacalności w walucie krajowej, zmiany pożyczki w zapomogę.

- Własna odpowiedzialność krajów rozwijających się, związana z zadłużeniem, wyrazi się szczególnie przez uruchomienie wszystkich krajowych rezerw dla zdynamizowania stałego wzrostu gospodarczego. Wymaga to: ustalenia priorytetowych sektorów, rygorystycznej selekcji inwestycji, redukcji wydatków państwowych (na cele prestiżowe i zbrojenia), sprawniejszego kierowania przedsiębiorstwami publicznymi, kontroli inflacji, ochrony waluty, reformy systemu fiskalnego, zdrowej reformy rolnej, popierania inicjatywy prywatnej, tworzenia miejsc pracy, starannej selekcji importu i bardzo ważne, współpracy między krajami rozwijającymi się, znajdującymi się w podobnej sytuacji zadłużenia.

- Banki, czy spółki wielonarodowe winny uczestniczyć w tych wszystkich wysiłkach. Spełnią swą rolę, gdy ożywione będą duchem sprawiedliwości i solidarności w służbie wszystkim; gdy będą umiały przyznać pierwszeństwo ludziom i ich potrzebom przed wymogami finansowymi.

Ks. Wacław SZUBERT

ŻYCIE KOŚCIOŁA

zawartych w dekretach Soboru Watykańskiego II o ekumenizmie i o wolności religijnej.

■ Obecnie na świecie jest 15 775 stałych diakonów. Najwięcej w USA: 9250, zaś w Europie 3706, między innymi w RFN: 1384, we Włoszech: 717, we Francji: 460, w Belgii: 417, w Austrii: 217, w Wielkiej Brytanii: 180; w Holandii: 96, w Hiszpanii: 95, w Szwajcarii: 40, w NRD: 65, w Portugalii: 13; w Irlandii: 1.

■ Od maja br. telewizja węgierska nadaje cotygodniowy 25-minutowy program katolicki (protestanci mają do dyspozycji 15 minut tygodniowo). Program zawiera między innymi czytania Pisma św. z komentarzem, wiadomości z Kościoła powszechnego, katechezy dla dzieci, tematy z życia codziennego. Kilka razy w roku nadawany będzie program: *portrety chrześcijan, godnych zaufania*.

■ Liczba katolickich periodyków w USA i Kanadzie wzrosła w 1989 roku, w porównaniu z poprzednim rokiem o jedną pozycję i wynosi obecnie 666 tytułów o łącznym nakładzie jednorazowym 27905 egzemplarzy. Liczba czasopism diecezjalnych w USA wzrosła w tym czasie z 159 do 161, nakład powiększył się z 4995 do 5195 tys.

■ Po raz pierwszy od wielu lat wzrosła w Holandii liczba katolików. Jednak procentowy udział katolików w stosunku do liczby ludności spadł z 37,6 do 37,4 procent (Holandia liczy 14,8 mln mieszkańców).

■ Za ponownym wprowadzeniem ścisłego powiązania Wieczery Pańskiej i spowiedzi indywidualnej w Kościele ewangelickim opowiedział się na łamach ewangelickiego tygodnika *Berliner Sonntagsblatt* przewodniczący Rady Kościoła Ewangelickiego w Niemczech, bp Partin Kruse.

■ Księża Zmartwychwstańcy zorganizowali w Warszawie sesję poświęconą swemu założycielowi Bogdanowi Jańskiemu w związku z 150 rocznicą jego śmierci oraz staraniami o wyniesienie na ołtarze tego wybitnego świeckiego apostoła naszych rodaków w Paryżu. On to przewodząc duchowo Braciom Zjednoczonym dał początek powstaniu Polskiej Misji Katolickiej we Francji.

PRZESŁANIE PAPIESKIE

NADSZEDŁ CZAS NOWEJ EWANGELIZACJI

Całe kraje i narody, w których niegdyś religia i życie chrześcijańskie kwitły i dały początek wspólnotom wiary żywej i dynamicznej, dzisiaj wystawione są na ciężką próbę, a niekiedy podlegają procesowi radykalnych przemian wskutek szerzenia się zubożenia, sekularyzmu i ateizmu. Chodzi tu przede wszystkim o kraje i narody należące do tak zwanego Pierwszego Świata, w których dobrobyt materialny i konsumizm, aczkolwiek przemieszane z sytuacjami zastraszającą nędzą i ubóstwa, sprzyjają i hołdują zasadzie: "żyć tak, jak gdyby Bóg nie istniał". Otóż zubożenie religijne i zupełny brak praktycznego odniesienia do Boga nawet w obliczu najpoważniejszych problemów życiowych są zjawiskami nie mniej niepokojącymi i destrukcyjnymi niż jawny ateizm. I nawet jeśli wiara chrześcijańska zachowała się jeszcze w niektórych tradycjach i obrzędach, to stopniowo traci ona swe miejsce w najistotniejszych momentach ludzkiej egzystencji, takich jak narodziny, cierpienie i śmierć. W rezultacie, współczesnego człowieka stojącego w obliczu tajemnic i pytań, na które nie znajduje odpowiedzi, ogarnia rozczarowanie i rozpacz lub nawet pokusa wyeliminowania źródła tych problemów przez położenie kresu ludzkiemu życiu.

W innych regionach i narodach chrześcijańskie tradycje pobożności i religijności ludowej pozostały żywe. Dziś jednak owemu moralnemu i duchowemu dziedzictwu grozi roztrwonienie pod wpływem wielorakich procesów, wśród których na pierwszy plan wysuwa się proces sekularyzacji i rozwój sekt. Jedynie nowa ewangelizacja może zapewnić rozkwit czystej i głębokiej wiary, zdolnej nadać tym tradycjom siłę prowadzącą do autentycznej wolności.

Oczywiście wszędzie istnieje pilna potrzeba odtworzenia chrześcijańskiej tkanki społeczności ludzkiej. Jednak warunkiem tego jest "odtworzenie chrześcijańskiej tkanki samych wspólnot kościelnych" w tych krajach i narodach.

W owym zadaniu Kościoła ludzie świeccy, na mocy ich uczestnictwa w prorockim urzędzie Chrystusa, biorą pełny udział.

Christifideles Laici (nr 34)

TELEKSEM Z POLSKI

Korespondencja Wojciecha Turka

➔ Po ogłoszeniu przez Episkopat stanowiska opowiadającego się za przywróceniem nauki religii w szkołach, wiceminister edukacji narodowej Anna Radziwiłł oświadczyła, że wracanie do zapisu Konstytucji z 1921 roku o religii jako obowiązkowym przedmiocie nauczania uważamy za głęboko niestłuszne. O miejscu i roli nauczania religii zadecydują ostatecznie Sejm i Senat.

➔ W Polsce, podobnie jak we Francji, fala wandalizmu dotknęła cmentarz katolicki w Wejherowie, na którym 13 maja zdewastowano 190 grobów, wyrwano z ziemi szereg krzyży, wtykając je do góry nogami, zniszczono wiele figur nagrobnych.

➔ Średnia pensja miesięczna w Polsce wynosi niecałe 100 dolarów. 35 procent ankietowanych twierdzi, że z trudem starcza im na najtańszą żywność i ubranie. Reforma gospodarcza powoduje wyrównywanie cen do poziomu światowego, ale nie prowadzi do analogicznego wyrównywania dochodów. Według wicepremiera Cz. Janickiego nie będzie dalszego wzrostu cen skupu żywa wieprzowego, ponieważ już teraz można taniej kupić wieprzowinę na Zachodzie.

➔ Po dziewięciu latach nieobecności,

tournée po Polsce odbył w dniach od 17.05 do 5.06 Jacek Kaczmarski. Po inauguracji - 5 godzinnym występie w siedzibie *Gazety Wyborczej*, bard polskiej inteligencji lat osiemdziesiątych udzielił ww. gazecie wywiadu. Powiedział między innymi: *Obsesyjnie próbuję szukać jakiegoś sensu w tej szamotaninie i wiecznym błędzeniu. Sztuka jest porządkowaniem, ale nie wystarcza... więc szukanie Boga. (...) Wszelka twórczość jest albo szukaniem Boga, albo wyrażaniem miłości, albo walką z lękiem przed śmiercią.*

➔ Coraz więcej akcji protestacyjnych, nie kontrolowanych przez Solidarność pracowniczą oraz rolniczą. W Słupsku - długotrwały strajk głodowy kolejarzy, zaś na wsi spontaniczne, bierne lub czynne protesty rolników. Nawet w Stoczni Gdańskiej trwał strajk wywołany przez robotników wydziału K-3, który został przerwany w wyniku interwencji L. Wałęsy. *Trzeba rozliczyć czerwonego* - domagali się gdańscy stoczniowcy.

➔ Na 35 Międzynarodowych Targach Książki w Warszawie można było nabyć wydawnictwa "Editions Spotkania" i "Aneksu". Ceny tych książek (od 20 do 35 tys. zł.) były porównywalne z cenami książek krajowych. Takich targów jeszcze nie było!

PORADY PRAWNE

redaguje Wiesław Dyląg

Umowa najmu mieszkania.

Naszę się z zamiarem wynajęcia mieszkania. Przez jaki czas będę miał pewność, że nie dostanę wypowiedzenia od właściciela?

Zgodnie z art. 10 ustawy z 6 lipca 1989 r. umowa wynajmu mieszkania nie umiarkowanego (le bail de location nue) nie może być zawarta na okres krótszy niż 3 lata. Jeżeli wynajmującym (właściciel) jest osoba prawna (np. spółka) najemca (lokator) uzyskuje prawo do podpisania umowy 6-letniej. Wyjątkowo długość umowy najmu może być krótsza niż 3 lata, jeżeli właściciel powołuje się, iż ze względów rodzinnych lub zawodowych (np. jego dziecko zamierza się usamodzielnic) musi przejąć mieszkanie przed upływem 3 lat. W takim przypadku umowa musi być podpisana przynajmniej na rok. Gdy umowa została podpisana (na 3, 6 lat lub wyjątkowo na rok lub dłużej) właściciel nie może jej

wypowiedzieć. Przystępuje mu natomiast prawo wystąpienia do sądu z zadaniem rozwiązania umowy w sytuacji, gdy lokator nie wywiązuje się z przyjętych na siebie zobowiązań (najczęściej będzie to zaleganie z czynszem). Gdy umowa najmu dobiega końca, to według nowej ustawy, właściciel może odmówić jej przedłużenia na następny okres (3 lub 6 lat), dając 6 miesięczne wypowiedzenie jeżeli:

a. chce przejąć mieszkanie w celu sprzedaży (lokator ma tutaj prawo pierwokupu), b. wyraża chęć zamieszkania danego mieszkania, c. istnieją inne poważne przyczyny (np. lokator nie wywiązuje się z zawartej poprzednio umowy, budynek podlega wywłaszczeniu, itd.).

Natomiast lokator może zerwać umowę w każdym momencie, dając 3 miesięczne wypowiedzenie (1 miesiąc w przypadku przeprowadzki, spowodowanej zmianą lub utratą pracy).

o czym piszą w Polsce

Nareszcie coś się ruszyło w resorcie spraw wewnętrznych. Donosi o tym także "Tygodnik Powszechny" piórem Krzysztofa Burnetki, pod którym to pseudonimem możemy się domyślać niedawnego redaktora tej gazety, a obecnie wiceministra MSW.

Artykuł nosi tytuł *Kadry dla milicji, kadry dla bezpieczeństwa*. Burnetko pisze o reformach szkolnictwa wyższego MSW, które dokonały się za ledwie w ubiegłym roku. Do tej pory słuchacze tych szkół zajmowali się takimi problemami, jak np. *zwalczanie wrogiej propagandy pisanej i nielegalnej poligrafii, rolę tajnych współpracowników, zadaniami operacyjnymi SB wynikającymi z wrogiej i szkodliwej działalności hierarchii kościelnej, kleru i wyznawców Kościoła rzymskokatolickiego*.

Na zakończenie studiów podchorążowie przedkładali pracę dyplomową. Autor podaje kilka wybranych zagadnień: *"Zabezpieczenie konspiracji przy wykorzystaniu podsłuchów w obiektach hotelowych", "Wroga działalność niektórych pracowników dyplomatycznych ambasady USA w Warszawie", "Formy i metody działalności propagandowej paryskiej Kultury", czy "Podstawy dogmatyczne Zgromadzenia Najświętszego Odkupiciela OO. Redemptorystów"*. W jakich celach wykorzystywano uzyskiwaną w akademiach MSW wiedzę teologiczną, czytelnikowi chyba tłumaczyć nie trzeba...

Do PZPR należało 93% kadry nauczycielskiej. Partia się rozwiązała, zmieniono tematy nauczania (przynajmniej ich nazwy), zweryfikowano biblioteki (wycofano ok. 10% książek). Jednak czy łatwo przestawić wieloletnie przyzwyczajenia,

nawyki, skąd wziąć nową kadrę? Pytania można by tu mnożyć.

Osobną sprawą stanowi reorganizacja wywiadu. Zarówno NRD, jak i ZSSR posiadały w naszym kraju zorganizowaną siatkę wywiadowczą. Polacy posiadali co prawda w Moskwie tzw. *"Grupę Wisła"*, ale zajmowała się ona bardziej pilnowaniem polskich turystów, niż właściwym wywiadem.

Obecnie przedstawiciele resortu zapewniają, że będziemy *mieli wiedzę o wschodnim sąsiedzie nie gorszą niż inni*. Dobrze byłoby tu nawiązać do historii międzywojennej, czego nowym (?) służbom wypada życzyć.

chętnie aspirant
Bogdan DOBOSZ

z prasy francuskiej

W jednym z kwietniowych numerów "L'Homme Nouveau" znalazł się artykuł Marcela Clément *Imigracja a powołanie Francji*. Autor przedstawia w nim między innymi problem imigracji od strony historycznej (prawa gościnności - oficjalne i niepisane na przestrzeni wieków) i przypomina, że istnieje z jednej strony naturalne prawo do imigracji, a z drugiej strony obowiązek przyjmowania imigrantów, pomagania im i sprzyjania ich integracji. Równocześnie jednak istnieje obowiązek kultu ojczyzny, a tym samym prawo poszanowania i przekazywania dzieciom spuścizny duchowej, kulturalnej i politycznej czyli tego wszystkiego co dostaliśmy od ojczyzny. Oprócz tego istnieją obowiązki dotyczące tych, którzy osiadłszy na stałe w nowej ojczyźnie mają z własnej woli je zaakceptować, tak jak adoptowany syn czy adoptowana córka powinni mieć określone obowiązki wobec tych, którzy dali im wszystko to, co daliby swoim rodzonym dzieciom. W obecnej napiętej sytuacji, nie pisze się o tego rodzaju obowiązkach, ani o sposobach ich pogodzenia. Jest oczywiste, że naturalne prawo do imigracji nie jest prawem absolutnym, silniejszym niż inne, powodującym zawieszenie innych praw. Dotychczasowa polityka imigracyjna nie była właściwa. Pojawiły się enklawy czyli po prostu getta, pojawił się problem odrzucenia. Mówienie w tym przypadku o rasizmie nie jest słuszne - chodzi tu bowiem bardziej o aspekt emocjonalny niż ideologiczny. Poczucie zagrożenia powoduje odruch obronny. Ten typ reakcji trudno nazwać rasistowskim, wyływa on po prostu z natury ludzkiej. I jeśli nawet Francuzi nie mają tradycji rasistowskich, to na pewno mają tradycje obronne, również w dziedzinie wojny domowej. Dotychczasowa polityka rządu sprzyjała masowej imigracji. Do legalnej imigracji dołączyła tak zwana *dzika*. Wobec tego zjawiska zaostrzyło się prawo dotyczące przekazywania spuścizny narodowej, odżyło pojęcie kultu ojczyzny. Dla jednych oznacza ono odruch obronny, dla innych *tożsamość narodową Francuzów*. Ale naród nie jest taki, jak sam o sobie myśli w określonej chwili. Jest taki jak Bóg o nim myśli, w wieczności. Myśl tę sformułował Pius XII (jeszcze jako kardynał Pacelli) w paryskiej Notre Dame: *Narody podobnie jak jednostki mają*

swoje powołanie zesłane przez Opatrzność... Francja ma swoje powołanie. Imigranci, chcący osiąść w niej na stałe, muszą więc, zachowując swoją wiarę i tradycje, przyjąć warunek akceptacji jej spuścizny i warunek *integracji*. Według słów Jana Pawła II powołanie Francji jest powołaniem *starszej córki Kościoła i nauczycielki narodów*. I dlatego właśnie w tej chwili Francja powinna odnaleźć w sobie miłość Boga, zmysł rodzinny, pracować nad nowym głosem Ewangelii i nad rozwiązaniem problemu integracji tych wszystkich, którzy akceptują spuściznę narodową nowej ojczyzny. Przez sam szacunek dla wolności tych, którzy przyjechali do Francji wypada postawić im pytanie: czy chcą stać się Francuzami i być nimi w pełnym tego słowa znaczeniu. Można nadal przyjmować wszystkich przybywających z innych krajów. Ale trzeba do tego innej polityki, gdyż kontynuacja dotychczasowych praktyk doprowadzić może do niebezpiecznego zachwiania jedności narodowej.

Natomiast w "Figaro" z 9.05. André Frossard zamieścił w swojej rubryce *Cavalier Seul* felieton pod tytułem *Dyrektywy*.

Od pewnego czasu, pan Gorbaczow zaniedbuje dyrektywy i wcale nie wychodzi mu to na dobre. Na przykład: wyobraża sobie, że znalazł się na drodze pomiędzy socjalizmem a kapitalizmem, i waha się nad zrobieniem stanowczego kroku, który poprowadziłby go z jednego systemu do drugiego. Myli się. Zdefiniować społeczeństwo słowami *socjalizm* lub *kapitalizm* jest to pozostanie w logice marksistowskiej, z której nikomu nigdy nie udało się wyjść. Kapitalizm nie ma monopolu na zarządzanie społeczeństwami zachodnimi. Porządek naturalny zarządza nimi, mniej lub bardziej dobrze korygowany przez prawo.

Doprawdy, pan Gorbaczow ma wybór pomiędzy abstrakcją a rzeczywistością, pomiędzy ideologią a zdrowym rozsądkiem. Powinien przestać myśleć *izmami* a powinien bliżej przyjrzeć się temu jakie są istoty ludzkie. W końcu, zobaczylibyśmy jak ucieka z doktrynalnego więzienia, w którym jest zamknięty od młodości: pierwszą osobą do uwolnienia w imperium, jest on sam.

Małgorzata HYLA

PISARZE - EMIGRANCI

CZESŁAW STRASZEWICZ

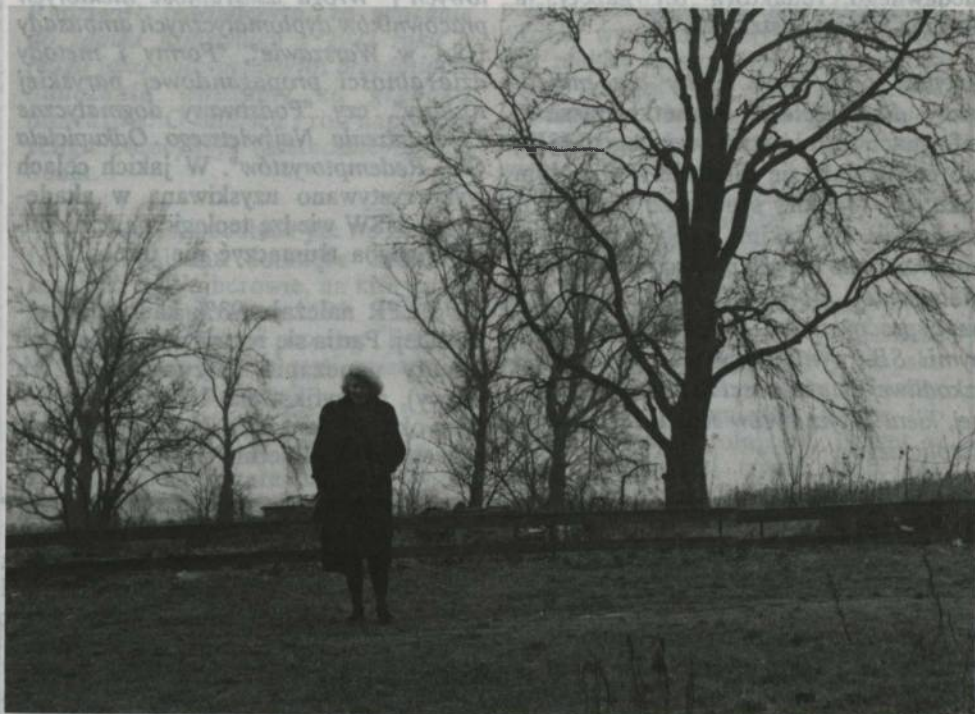
Straszewicz to szlachcic na zagrodzie, równy wojewodzie, coś bardzo polskiego, praszczur Reja i Potockiego, wnuk Sienkiewicza, choć także kuzyn Wiecha - parantela wzbudzająca zaufanie w szerokich kołach wielbicieli - tak o jednym z najlepiej zapowiadających się autorów młodego pokolenia w Polsce przedwojennej, pisał w swoim Dzienniku Witold Gombrowicz.

Byli rówieśnikami. Obydwu - mimo odmienności losów i poglądów - połączyły drogi emigracyjne. Obydwaj zadebiutowali w Polsce przedwojennej, w tym samym 1933 roku. Obydwu II wojna światowa zastała w Argentynie. Obydwaj wreszcie - nigdy już do Polski nie wrócili, umierając na obcej ziemi. Mimo podobieństw w biografiach - zarówno formy życiowej aktywności, jak i realizacje pasji twórczej - jakże inne. Inne pozostawili po sobie ślady. O jednym z nich prawie zapomniano, drugi - pośmiertnie święci literackie tryumfy.

Czesław Straszewicz urodził się pod znakiem Wagi - 10 października 1904 roku w Białymstoku. Studia polonistyczne i filozoficzne odbył w Warszawie. Tam też zadebiutował jako dziennikarz i literat. Współpracował z redakcjami "Prosto z mostu", "Buntu młodych", "Polityki", (dwa ostatnie pisma pod naczelną redakcją Jerzego Giedroycia). Do wojny wydał trzy książki. Za czwartą - powieść pt. "Litość", wydaną w Warszawie pierwszego roku wojny - był poszukiwany przez Niemców.

Do Argentyny wyjechał z zamiarem napisania książki o Polakach w Ameryce Południowej. Tam zastała go wojna. Fiaskiem zakończyła się próba powrotu do kraju. Zatrzymał się we Francji, wstępując do wojska, by w randze porucznika zostać instruktorem oddziału zmotoryzowanego.

W 1940 roku Straszewicz przeniósł się do Anglii. W latach 1943-44 pracował w tajnej radiostacji "Świt" (okres ten i pracę opisze później w "Kulturze").



Próba powrotu do kraju...

Polskojęzyczne audycje z Anglii, odbierane były w okupowanej Warszawie jako pochodzące z krajowej tajnej radiostacji.

po wojnie Czesław Straszewicz jeszcze raz zmienił kraj pobytu. W stolicy Urugwaju - Montevideo przyjął funkcję attaché kulturalnego. Nie przeszkodziło mu to w pracy radiowej - w Montevideo redagował "Polski Biuletyn Informacyjny". Po likwidacji poselstwa nadal prowadził audycje w radiu "Espectador", utrzymując programy z własnych oszczędności (pracując jako urzędnik w fabryce, dorabiając wolnym handlem). Nie był to koniec pracowitych podróży Straszewicza. W 1956 roku przeniósł się do Monachium, tym razem jako pracownik Radia Wolna Europa.

Mimo obiecującego startu w przedwojennej Warszawie, pierwsze lata emigracji nie były pomyślne dla literackiej weny Czesława Straszewicza. Dopiero w latach pięćdziesiątych ukazały się jego nowe opowiadania. Dwa dłuższe - *Katedra sandwiczów* (o Polakach w Ameryce Południowej) i *Kociółek na Ziemowita* (o pracy gdańskiego Urzędu

Bezpieczeństwa), złożyły się na książkę wydaną w Bibliotece Kultury - *Turyści z bocianich gniazd* (Paryż 1953). Za tę książkę autor otrzymał nagrodę koła AK w Detroit w 1953 roku. Inteligentny humor drugiego opowiadania czytelnicy potrafili docenić. Gombrowicz zanotował z sarkazmem: *Humor ... Humor... Gdyby Straszewicza obdrzeć z humoru, byłby niemożliwy, byłby duchowo i intelektualnie w rzeczywistości obecnej indolentem równym ... no, po cóż wymieniać nazwiska, prawie wszystkie nazwiska? (...)* Nigdy żaden naród nie potrzebował bardziej śmiechu, niż my dzisiaj. I nigdy żaden naród nie rozumiał śmiechu - jego roli wyzwalającej (Dziennik, str. 133).

Następne opowiadania - fragmenty większej całości - nie ukazały się w formie książki. *Pióra w ukropie albo strach nami rządzi* i *Klips* drukowane były w zeszytach paryskiej "Kultury".

W 1962 roku, Straszewicz chory na raka płuc, powrócił do Montevideo. Zmarł 18 września 1963 roku.

Renata GŁOWACKA

POLSKA A KONWENCJE PRAW CZŁOWIEKA

O tym, w jakim stopniu nasza przyszłość zależy od tego, jak nas widzą w świecie, nie trzeba już dziś nikogo przekonywać. Dziesięciolecie naszej *splendid isolation* wryły między nami a Europą przepaść, którą nawet w warunkach ogólnonarodowej zgody i przyzwolenia sąsiadów nie łatwo będzie sforsonować. W dającej się przewidzieć przyszłości, możemy więc zaledwie aspirować do roli ubożego krewnego, pod jednym wszakże warunkiem: o ile uda nam się wytworzyć choćby minimum więzi, jaka - w sferze pozamaterialnej - pomiędzy krewnymi powinna istnieć.

Prawa człowieka od dłuższego już czasu pozostają tą dziedziną życia państwowego, poprzez którą wspólnota międzynarodowa ocenia poszczególnych jej członków. Kłopoty, jakie miewał z nią świat komunistyczny stały się jedną z jego niechlubnych tradycji. Dziś zasada ignorowania powstałych w cywilizowanym świecie standartów, w tym zakresie wydaje się stopniowo wychodzić z mody i jest to najwyraźniej sygnałem, że to system jako taki, ze wszystkimi jego dobrodziejstwami przechodzi nareszcie do historii.

Kiedy powstawał powojenny porządek międzynarodowy, twórcy Organizacji Narodów Zjednoczonych zgodnie uznali, że zasada ochrony praw człowieka powinna należeć do podstawowego kanonu zasad postępowania państw. Gdy jednak przyszło do ich bliższego sprecyzowania, zaczęły się problemy. Zmowa międzynarodowej reakcji doprowadziła do zamieszczenia w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka (uchwalonej przez Zgromadzenie Ogólne ONZ 10 grudnia 1948 roku) sformułowania o nienaruszalności własności prywatnej, o prawie do opuszczenia kraju czy też do otrzymywania i rozpowszechniania informacji. Tylko wyjątkowemu wprost duchowi współpracy, jaki już wtedy cechował ówczesne państwa socjalistyczne zawdzięczać należy, że nie głosowały one przeciw Deklaracji, a jedynie wstrzymały się od głosu. Później przyszły następne dokumenty z dziedziny praw człowieka, niektóre z nich ideologicznie dopuszczalne lub wręcz politycznie pożądane, jak na przykład Konwencja w sprawie zapobiegania i

karania zbrodni ludobójstwa (1949), Konwencja o prawach politycznych kobiet (1952), Konwencja o zwalczaniu i karaniu zbrodni apartheidu (1973), czy też Konwencja w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji rasowej (1965). Chociaż ochocze ratyfikowanie przez Polskę tego rodzaju konwencji stanowiło przede wszystkim niewątpliwą i budujący przykład troski naszego państwa o sprawiedliwość społeczną - u innych, historia zapewne doceni i to, że stając się na przykład stroną konwencji politycznych kobiet władza ludowa uroczyście potwierdziła wobec wszystkich Polek znane już wcześniej z - oddajmy jej sprawiedliwość - Konstytucji PRL dobrodziejstwo korzystania przez nie z tych samych praw politycznych, jakimi upajali się wówczas, w roku 1952, polscy mężczyźni. Aliści, pewien szkopał stanowiły niektóre postanowienia konwencyjne, te mianowicie które przewidywały obowiązkową jurysdykcję Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości (w Hadze) w sporach, jakie mogłyby wyniknąć pomiędzy stronami na tle stosowania konwencji.

W zatroskaniu o swą suwerenność - porównywalnym jedynie z wyczuleniem na tym tle ze strony nowo powstałych państw Czarnej Afryki - kraje socjalistyczne skwapliwie korzystały więc z możliwości, jakie daje instytucja zastrzeżeń do umowy międzynarodowej. Utała się tradycja formułowania mających identyczną treść, choć - przynajmniej - wyrażanych czasem przy użyciu różnych form gramatycznych, zastrzeżeń usuwających zagrożenie, jakim dla ich podstawowych interesów mogłaby się okazać działalność MTS. Zasada jest zasadą. Ochrona *tak zwanych praw człowieka*, to nasza wewnętrzna sprawa. Nikomu po sądach ciągać się nie damy, a zwłaszcza maniakom, którzy uważają że prawo tylko wtedy jest prawem, gdy stoi za nim sąd (lub inny organ o podobnej funkcji). Sprawę wycofania przez Polskę wspomnianych zastrzeżeń dyskutuje się od pewnego czasu w środowisku prawniczym i można sądzić, że na ewentualnej decyzji nie będą już ciężkie żadne przesady ideologiczne.

Wszystko wskazuje także na to, że Polska stanie się wreszcie stroną kilku

konwencji, których poprzednia władza bała się jak diabeł święconej wody. Na czoło wysuwa się tu Europejska Konwencja Praw Człowieka i Podstawowych Wolności sporządzona w Rzymie w roku 1950, do której przystąpienie będzie się wiązać z przyjęciem RP do Rady Europy. Pozwala ona każdej osobie podlegającej jurysdykcji państwa-strony na skierowanie do Europejskiej Komisji Praw Człowieka w Strasburgu skargi przeciwko państwu, które zdaniem skarżącego się nie chroni należycie jego praw gwarantowanych konwencją. Ten sam akt prawny dopuszcza składanie skargi w przedmiocie ochrony praw człowieka przez państwa przeciwko innym państwom związanym konwencją.

Innym traktatem o podobnym charakterze jest Protokół Fakultatywny do Międzynarodowego Paktu Praw Politycznych i Obywatelskich, dający jednostce prawo skargi do Komitetu Praw Człowieka. Jego ratyfikację zapowiedział również minister K. Skubiszewski, przemawiając jesienią ubiegłego roku na sesji plenarnej Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

Na tym jednak nie koniec. Pozostaje bowiem kwestia ewentualnego przystąpienia Polski do dwóch konwencji o ochronie uchodźców, które w praktyce są przez Polskę wykonywane, a także problem ratyfikacji protokołów dodatkowych do humanitarnych Konwencji Genewskich, których od dawna jesteśmy stroną. Jest to prawo mające zastosowanie w sytuacjach największego zagrożenia dla podstawowych praw człowieka, jakie niesie ze sobą wojna. Związanie się tego rodzaju przepisami stanowi wyraz przekonania, że nawet w sytuacjach najtrudniejszych nikt nie może się czuć zwolniony z obowiązku uczynienia wszystkiego, co w jego mocy, aby ochraniać te wartości, z których wywodzi się kultura obszaru świata, na którym żyjemy.

Ubożym być nie z własnej winy, to nie wstyd. Starajmy się jednak ograniczyć naszą rolę ubożego krewnego do sfery materialnej. W sferze duchowej nikt nam nie odmawia prawa uczestnictwa we wspólnym dziedzictwie Europy.

Krzysztof KOCEL

□ Po wyborach w Rumunii odnotowano szereg protestów związanych ze sposobem ich przeprowadzenia. Na przykład niektórym uczestnikom wyborów wręczano wypełnione już karty do głosowania.

□ Nadal trwa "przepychanka" na linii Moskwa - Republiki Nadbałtyckie. M. Gorbaczow oświadczył, że np. Litwa mogłaby otrzymać niepodległość za dwa, trzy lata o ile zawiesiłaby wszystkie podjęte już deklaracje niepodległościowe. Rząd Litwy, w związku z blokadą ekonomiczną Republiki, rozważał projekty przesiedlenia ludności na wieś.

□ Związek Sowiecki nadal sprzeciwia się przynależności zjednoczonych Niemiec do NATO. Moskwa wstrzymała wycofywanie swoich wojsk z terytrium NRD, uzasadniając to brakiem miejsca w koszarach na swoim terytorium.

□ Mające nastąpić wkrótce podwyżki cen towarów spowodowały masowe ich wykupywanie w ZSSR. W Moskwie podjęto decyzję o sprzedaży artykułów żywnościowych wyłącznie dla mieszkańców stolicy.

□ W ruchu osobowym pomiędzy NRD i RFN zniesiono obowiązek wizowy.

□ Segregację rasową w szpitalach zniósł rząd RPA. W Pretorii odbyła się wielka demonstracja obrońców apartheidu.

□ Węgry rozważają problem przynależności swojego kraju do Układu Warszawskiego.

□ W Berlinie Wschodnim przebywa ok. 16 tys. uchodźców z Rumunii i Bułgarii, którzy mają nadzieję na uzyskanie azylu politycznego po zjednoczeniu Niemiec. 20 tys. wniosków o zgodę na pobyt stały w NRD złożyli Polacy.

□ Związek Sowiecki, który zalega ze spłatą długów zagranicznych postanowił utworzyć urząd komornika państwowego celem ściągania zadłużeń z krajowych przedsiębiorstw. Ostatnio ZSSR nie zapłacił 1 mld \$ za amerykańskie zboże.

□ Francuski statek "Bogini demokracji", który miał być wolną radiostacją dla ChRL, nie podejmie swojej działalności. Japonia i Tajwan odmówiły użyczenia swoich wód terytorialnych, zaś wg prawa międzynarodowego nie wolno emitować programów z otwartego morza.



Oczy do patrzenia

Rzecznik Departamentu Stanu USA, pani Margaret Tutweiler, podpisała komunikat informujący o spostrzeżeniach amerykańskich obserwatorów, wysłanych przez prezydenta Busha do Rumunii na okres kampanii wyborczej i samych wyborów. Spostrzeżenia te pokrywają się z tym, co zauważyli dziennikarze czy obserwatorzy z innych krajów.

Mianowicie: wybory przebiegały spokojnie, można było jednak obserwować pewne... i tu określenie zależało od autora - nieregularności, osobliwości, nadużycia, machlojki. W amerykańskim raporcie zwraca się szczególnie uwagę na to, że rządzący Front Ocalenia Narodowego korzystał bez ograniczeń z państwowych środków propagandy, że kampania przebiegała wśród aktów zastraszenia i przemocy, których ofiarą padali najczęściej kandydaci i sympatycy opozycji oraz na to, że w komisjach zasiadali - przynajmniej w niektórych - przedstawiciele jednej tylko partii, najczęściej Frontu.

Pomyślałem sobie o aferze Watergate, czytając tę wiadomość i sądziłem, że rząd USA wyciągnie jakieś srogie wnioski z tych nadużyć. A tu nic. Postanowiono w Waszyngtonie, że USA będą pomagać Rumunii, nie będą się domagać unieważnienia wyborów, tyle tylko, że nie zdecydowały się jeszcze przyznać temu krajowi klauzuli największego uprzywilejowania.

Nieregularności było więcej - choćby to, że lista uprawnionych do głosowania została sporządzona na podstawie spisu ludności z roku, bodaj 1973, tak że martwych dusz na listach było ponoć dwa miliony, a ich dowody osobiste przechowywane są w urzędach miejskich...

I nieuchronne klepanie po ramieniu: cała chyba prasa zachodnia pisze, że wprawdzie te wybory były, no niepełne... ale rumuńska demokracja jest

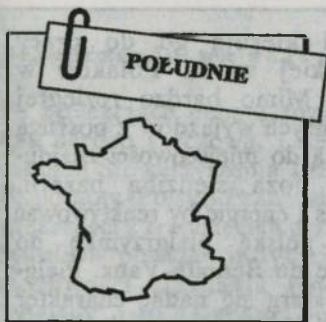
młoda, musi okrzepnąć, kraj potrzebuje spokoju, ludzie odzwyczajeni i tak nie wiedzą na kogo głosować. Słowem, cały arsenał argumentów za tym, żeby nic nie robić istotnego, bo z tymi Bałkanami to nie wiadomo, a Iliescu czy Roman to ludzie, którzy bądź co bądź znają się na władzy. W razie czego potrafią i przyłożyć narodowi, a przecież najważniejsze żeby w Europie był spokój. Jeszcze by mogło zaszkodzić Gorbaczowowi.

Tymczasem, jeśli Zachód robi te same błędy co zawsze - pomagając w rezultacie tyranom - te same błędy co zawsze robią też Sowieci. Na to w każdym razie wygląda, sądząc z zapowiedzi premiera Ryzkowa, któremu zamarzyło się dokonać reformy gospodarczej kosztem ludności, ale bez jej poparcia. *Wot, uwidim kak eto zdiełali w Polsce: potroili ceny, i już jest lepiej.*

Czekam na nieuchronny artykuł w "Washington Post", "New York Times", albo - czemu nie - w "Le Monde", którego autor, poważny dziennikarz wykazywać będzie górnikom Donbasu jacy są nieodpowiedzialni strajkując.

Satek
Paryż, 26 maja 1990





LYON

Relacja z podróży do ZSSR (4)

Jest dziś sobota, 17 września, godzina 10.40 - lądujemy na moskiewskim lotnisku Wnukowo po dwóch godzinach lotu z Odessy. W samolocie podali nam tylko odrobinę jakiegoś soku z owoców i to było całe śniadanie. Dworzec lotniczy Wnukowo jest bardzo długim jednopiętrowym budynkiem, dosyć monotonnym. Po godzinie czekania na walizki jedziemy autobusem do Moskwy trasą, którą kiedyś wjeżdżał Gagarin. W Moskwie spędzimy tylko dwa i pół dnia. Jest to zupełnie wystarczające ponieważ Moskwa nie jest ładnym miastem, najciekawsze muzeum Trietiakowska Galeria jest od sześciu lat zamknięta, a muzeum Lenina, rewolucji czy sportu nas nie interesuje.

Zwiedzanie Moskwy rozpoczynamy od Kremla, który jest najstarszą częścią miasta. Tutaj znajduje się siedziba najwyższych władz Związku Sowieckiego. Tutaj również koncentrowało się życie polityczne Księstwa Moskiewskiego. Trzeba wspomnieć, że Rosja składała się z dziesiątek małych księstw, z których na czoło wybiło się Wielkie Księstwo Moskiewskie.

Nad Kremlen górują piękne złotoczone kopuły, chyba siedmiu katedr i kościołów. Kościoły te budowano na pamiątkę wielkich wydarzeń w życiu Rusi czy carów. Katedra Wniebowstąpienia jest najcenniejszym zabytkiem Kremla. Całe ściany pokryte są ikonami i freskami z XVII w. Freski ukazują sceny z życia Matki Bożej, siedem pierwszych soborów ekumenicznych, sceny sądu ostatecznego. Znajdują się tu również groby metropolitów. Przy dwóch filarach umieszczono trony dla cara i carycy, a nad nimi orzeł z dwoma głowami - to symbol podwójnej władzy: kościół i carat. W katedrze tej byli koronowani carowie. Na Kremlu jest jeszcze Kościół Tuniki Matki Bożej z XV w. oraz Kościół Dwunastu Apostołów, Św. Krzyża, Zmartwychwstania, Zwiastowania (prywatny rodziny carskiej) i Św. Michała z XVI w. (znajdują się tu groby książęce aż do

Piotra I, który założył Leningrad). Na Kremlu znajduje się również dzwonicz, ważący 200 ton, który jednak nigdy nie dzwonił ponieważ został uszkodzony na skutek pożaru, zanim był jeszcze wyciągnięty z formy.

Po zwiedzaniu stanęliśmy w kolejce pod murem kremlowskim, aby wejść do mauzoleum Lenina. Dzięki uprzejmości jednego z panów, miałem dach nad głową bo półtoragodzinne stanie na deszczu nie należy do przyjemności. Do mauzoleum wchodzi się parami, bez nakrycia głowy, bez aparatu fotograficznego, nie wolno palić ani rozmawiać. W milczeniu defiluje się przed ciałem, którego system zniewolił wiele narodów. W szklanej trumnie, w przyciemnionym marmurowym pomieszczeniu leży Lenin, chociaż widzi się tylko figurę woskową. Twarz i ręce mocniej podświetlone. Zrobili go dosyć młodego, gdy wiadomo że Lenin zawsze wyglądał poważniej niż wskazywałby jego wiek. Miałem ochotę zaintonować *Wieczne odpoczywanie*, ale kolejka dosyć szybko przesuwała się. Za mauzoleum znajdują się groby zasłużonych Rosjan, jest tam Stalin, Breżniew, nasz niechlubny Dzierżyński - szef KGB, który mordował przeciwników rewolucji, a w murze Kremla są nisze wielkich Rosjan, w tym kosmonautów.

Rano poszedłem do kościoła św. Ludwika, zwanego też kościołem polskim, zapytać czy możemy odprawić mszę. Wszedłem na *Kyrie*, wysłuchałem kazania i ku mojemu zdziwieniu zaraz było *Ojciec nasz*. Na końcu człowiek, który przewodniczył nabożeństwu - młody diakon - powiedział, że dzisiaj nie było mszy ponieważ nie ma księdza. Po raz pierwszy byłem na takim nabożeństwie i muszę przyznać, że dziwne to było uczucie. Niestety, dzisiaj takich nabożeństw jest w Związku Sowieckim bardzo dużo. Poszedłem do zakrystii zapytać czy możemy o godz. 11.00 odprawić razem z nimi mszę św. *Nie* - usłyszałem w odpowiedzi - *możecie ale osobno*.

Nabożeństwo było po polsku, a ponieważ jest to jedyny kościół katolicki w Moskwie, przychodzi do niego wielu dyplomatów, dlatego kanon jest po łacinie. Kościół ten ocalał tylko dlatego, że Rosja była w przyjaźni z Francją i ze względu na Francuzów nie zniszczono go. Jest on dyskretnie schowany między domami, blisko placu Dzierżyńskiego, w samym centrum Moskwy.

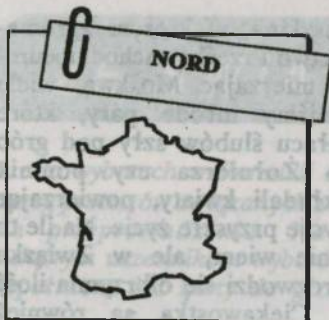
Mieliśmy okazję zobaczyć panoramę Moskwy ze słynnych wzgórz Lenina, gdzie dominuje Uniwersytet Łomonosowa. W drodze powrotnej zwiedziliśmy

muzeum Puszkina, w którym zgromadzono malarstwo i rzeźbę zachodnioeuropejską. Przemierzając Moskwę, wiele razy widzieliśmy młode pary, które prosto z pałacu ślubów szły pod grób Nieznanego Żołnierza czy pomnik Lenina i składali kwiaty, powierzając Leninowi swoje przyszłe życie. Na ile to pomaga - nie wiem, ale w Związku Sowieckim rozwodzi się olbrzymia ilość małżeństw. Ciekawostką są również gabloty z przodownikami pracy, umieszczone w centralnych miejscach miast. Te zdjęcia wiszą przez cały rok.

Skromna opinia o tym mieście? Poza zadbanym Placem Czerwonym, gdzie znajduje się słynna piękna cerkiew Błogosławionego Bazylego z dziewięcioma kopułami, można zobaczyć wszystko. Wielkie gmachy reprezentacyjne i sypiące się domy i cerkwie. Podobnie jest z ulicami. Główne przelotowe arterie są w dobrym stanie, ale już boczne ulice to prawdziwa loteria. Poza Kremlen Moskwa nie posiada nic charakterystycznego, własnego tylko. Wielkie osiedla mieszkaniowe z wielkiej płyty, dominują w panoramie. Można dorzucić siedem stalinowskich wieżowców w stylu Pałacu Kultury, ale nikt nie powie że to jest piękne. Są one pomnikiem minionej epoki. Dużo się słyszało o moskiewskim metrze. Rzeczywiście jest imponujące, nieco przygnięta swym rozmachem. Metro ocenia się według jego funkcjonalności. Jest ono bardzo głębokie. Prowadzą do niego olbrzymie ruchome schody. Jest też bardzo głośne, tak iż nie można rozmawiać.

Bardzo chcieliśmy zobaczyć Zagorsk, położony 70 km dalej, w którym przebywał ostatnio ks. Kardynał Józef Glemp. Jest to zespół klasztorów budowanych od XIV w. Po zapłaceniu haraczu (240F od osoby) mogliśmy się tam udać. Tutaj znajduje się centrum duchowe ortodoksów. W 1924 r. klasztor został zamknięty przez władze sowieckie, ponownie otwarty w 1946 r. jest siedzibą seminarium i Akademii Teologii Prawosławnej. W 1422 r. zbudowano tutaj najstarszy kościół pw. Św. Trójcy, również z XV w. pochodzą kościoły Św. Ducha i Św. Sergieja - założyciela klasztoru (przed jego grobem odprawia się wieczyste nabożeństwo). Tutaj, w tym klasztorze przebywał i malował największy rosyjski malarz - mnich Andriej Rublow.

ks. Józef ŻMUDA



LORETTE

Pielgrzymka Polonii Francji Północnej

17 czerwca 1990

Dn. 17.06. br. odbędzie się Pielgrzymka Polonii Francji Północnej na wzgórze Lorette, organizowana, jak co roku, przez Polskie Zjednoczenie Katolickie. Pielgrzymka będzie połączona z procesją Bożego Ciała.

Od 55 lat - w kopii Obrazu, darowanej przez o.o. Paulinów z Jasnej Góry - Matka Boża przyjmuje pielgrzymujące tu dzieci Narodu Polskiego. Niech i tegoroczna pielgrzymka zgromadzi nas jak najliczniej wokół Matki Bożej. Zapraszamy!

Program

Spowiedź - od godz. 14.30
Msza św. - o godz. 15.00
Po Mszy św. - procesja do czterech ołtarzy.

ks. Jan GUZIKOWSKI TChr
Sekretarz Generalny PZK

Ś.p. ks. Alfons Moczadło TChr

Odszedł do Pana w dzień, w którym w łączności z całym Narodem przeżywał radość z przywrócenia święta 3 Maja w 1990 roku.

Ks. Alfons Moczadło urodził się 4 grudnia 1922 roku w miejscowości Gwiździny, w powiecie lubawskim (Polska). Rodzice jego Józef i Maria z domu Nowak w lutym 1924 emigrują do Francji, zabierając ze sobą zaledwie dwuletniego Alfonsa. Tutaj wzrasta, chodzi do szkoły. Zamknięcie do nauk ścisłych zawiadło go do średniej szkoły technicznej w Valenciennes. Głos wołającego Pana: *Pójdź za mną!* był jednak silniejszy niż zamknięcie, wynikające z wrodzonych uzdolnień. Dlatego w październiku 1944 roku wstępuje do seminarium duchownego. 23 kwietnia 1950 roku, w kaplicy Seminarium Polskiego w Paryżu otrzymuje święcenia kapłańskie z rąk ówczesnego nuncjusza, księdza arcybiskupa Angelo Giuseppe Roncalli, późniejszego papieża Jana XXIII. Jako ksiądz przynależny do diecezji chełmińskiej jest skierowany do pracy wśród Polaków w Belgii. Pracy tej jednak nigdy nie zdołał podjąć. W grudniu 1950 roku arcybiskup Cambrai mianuje go wikariuszem w parafii francuskiej N.S.J. w Valenciennes.

Po sześciu latach pracy w diecezji Cambrai, w lipcu 1956 roku wstępuje do nowicjatu Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej w Hesdigneul. W październiku 1957 roku przeżożeni zgromadzenia mianują go wychowawcą w Instytucie Matki Boskiej Częstochowskiej w Roubaix, a od lutego 1958 roku w porozumieniu z Rektorem Polskiej Misji Katolickiej

we Francji kierują go do pracy duszpasterskiej wśród Polaków w Joudreville. Mimo bardzo rozległej parafii i ciągłych wyjazdów z posługą duszpasterską do miejscowości znajdujących się poza siedzibą parafii, znajduje czas i energię by reaktywować podupadłą polską pielgrzymkę do Notre Dame de Benoite-Vaux. Pielgrzymce tej stara się nadać charakter jak najbardziej dynamiczny, ożywiający wiarę i cześć do Matki Bożej. Pisze więc i komponuje pieśni, które pielgrzymi zdążający do Benoite-Vaux z całej Lotaryngii śpiewają do dziś.

We wrześniu 1980 roku ks. Alfons Moczadło przenosi się na teren Francji Północnej i obejmuje polską placówkę duszpasterską w Wingles. Podupada jednak poważnie na zdrowiu i w listopadzie 1983 roku, osłabiony leczeniem szpitalnym rezygnuje z dalszej pracy duszpasterskiej. Opuszcza Wingles i przenosi się na krótko do Hesdigneul-les-Bethune a potem do Roubaix. Tu, w Roubaix, dobiega kresu swej ziemskiej drogi, na której doznał ciężkiej doli dziecka polskich emigrantów, radości kapłańskiego posługiwania Rodakom w Lotaryngii i we Francji Północnej, smaku krzyża w chorobie i cierpieniu, który na ostatnim etapie życia pozwolił mu jeszcze bardziej złączyć się z Panem i przygotować na ostatnie z Nim spotkanie na progu Domu Ojca.

Księdzu Sekretarzowi Polskiej Misji Katolickiej reprezentującemu Księdza Rektora, wszystkim Księżom i wiernym, którzy brali udział w pogrzebie śp. ks. Alfonsa Moczadło TChr w Roubaix i na cmentarzu w Hesdigneul serdeczne podziękowanie składają rodzina Zmarłego i księża chrystusowcy.

Ks. Jan GUZIKOWSKI TChr

ŻYWOTNOŚĆ POLONII FRANCUSKIEJ

Wbrew pesymistycznym prognozom polonia francuska wykazuje niesłabnącą żywotność. Naturalnie ponosi ona i straty, wynikające z nieprzystosowania się do ogólnej ewolucji naszej społeczności. Ale czy należy biadać, że upadło założone ponad pół wieku temu jakieś towarzystwo kurkowe, hodowców czy wędkarzy, gdy równocześnie powstają nowe struktury o jakich ongiś nie można było marzyć, a więc stowarzyszenie ekonomistów, lekarzy czy wykładowców z wykształceniem uniwersyteckim?

Jest też symptomatyczne, że drugiego pokolenia urodzonego we Francji nie charakteryzuje postawa defensywna, lecz rozwój i promieniowanie polskich walorów. W tym też duchu, z siedzibą na Uniwersytecie Katolickim w Lille, powstała organizacja pod nazwą "Le Rayonnement Culturel Polonais".

Polonia budzi się też tam, gdzie mogłoby się wydawać że od dawna zamarła. I tak np. w roku ubiegłym powstało "Association - Tradition Culturelle Polonaise" w Perigueux, z merem miasta jako honorowym przewodniczącym.

Na północy Francji duża grupa polskich lekarzy zainicjowała stowarzyszenie pod nazwą "Association des Professionnels de Santé d'Origine Polonaise". Prezesem jest dr Wiktor Matkowski z Dunkierki.

Na specjalną uwagę zasługuje "Club des Responsables Economiques" - "Spotkania Polsko-Francuskie" w Paryżu. Pierwsza manifestacja Klubu była imprezą śmiałą, wzorowo zorganizowaną i uwieńczoną pełnym sukcesem. W zapełnionym audytorium dostojnej Ecole des Ponts et Chaussée, wystąpiło trzech prelegentów: minister Kukuczyński z Warszawy, de Margerie z francuskiego ministerstwa przemysłu oraz Pissaloux z Banku Europejskiego dla Rozwoju i Odbudowy, omawiając tematy inwestycji zachodniego kapitału w Polsce.

Dokończenie ze str. 12

Po prelekcjach debatę rozpoczął Edouard Leclerc jr. Była ona bardzo rzeczowa. Cóż za szansa, że oprócz członków zarządu Stowarzyszenia Inżynierów Polskich we Francji czy Wspólnoty Polsko-Francuskiej, audytorium składało się w większości z francuskich przemysłowców, natomiast zabrakło *bywalców* polskich instytucji w Paryżu, którzy korzystając z możliwości stawiania pytań rozwijają swe dyletanckie "poglądy" i to zazwyczaj nie na temat.

Tymczasem w Lille, bardzo pomyślny obrót przyjęła sprawa dotychczasowego polskiego "Domu Kombatanta", który

dzięki ofiarności Ojców Chrystusowców przekształca się w "Dom Polski" - by móc rozszerzyć swą działalność (dotychczasowy użytkownik Koła SPK będzie z niego korzystał na warunkach uprzywilejowanych).

W ciągu najbliższych tygodni uwaga Polonii koncentruje się na obchodach 50-lecia polskiego udziału w Kampanii Francuskiej w 1940 roku. Specjalny program jest przewidziany w Lotaryngii i w Roubaix, gdzie 9 czerwca br. prof. Edmund Marek - też ochotnik z Armii gen. Sikorskiego - wygłosi na ten temat odczyt.

J.D.



ZEBRANIA DEKANALNE

Dnia 23 i 24 kwietnia br., w Le Beausset koło Tulonu, na niebie koloru lazuru słońce jaśniało jak w wielkanocny poranek. Wiosenne ciepło miało już zapach lawendy. Kapłani polscy regionu "centre-midi" Francji przybyli tutaj na swe zebranie dekanalne. Gospodarzem zebrania był ks. Andrzej Michałowski - proboszcz tutejszej parafii francuskiej, a współorganizatorem ks. Eugeniusz Sosulski - duszpasterz polski na południowym wybrzeżu Francji. Program zebrania przygotował dziekan dekanatu ks. Jan Socha CM - duszpasterz w Les Gautherets.

Pierwszy dzień zjazdu był czasem skupienia: wspólny brewiarz, adoracja Najśw. Sakramentu i medytacje o modlitwie w życiu kapłańskim. Koncelebrowana Msza św. z udziałem miejscowych

parafian, zakończyła ten dzień skupienia i modlitwy.

Nazajutrz, dzień obrad rozpoczęto Mszą św. koncelebrowaną w pięknej romańskiej kaplicy (sanktuarium) z XII wieku - Notre Dame du Beausset-Vieux. Podczas zebrania został wygłoszony referat *O zadaniach katolików świeckich w Kościele*, opracowany przez ks. prał. Stanisława Jeża - rektora PMK. W dyskusji na ten aktualny temat, związany z adhortacją apostolską Jana Pawła II *Christifideles laici*, przywołano konkretne warunki życia naszych wiernych na emigracji i w kraju, w których mają oni realizować swoje chrześcijańskie zadania. Omawiano

następnie bieżące sprawy duszpasterskie i organizacyjne, m.in. pielgrzymki do Lourdes i Paray le Monial oraz apel ks. Prymasa Józefa Glempa o pomoc rodaków na emigracji dla Funduszu Daru Narodowego.

Wspólny obiad, w radosnej atmosferze konfraterskiej, zakończył to wiosenne zebranie polskich kapłanów z centralnej i południowej Francji. Zebranie jesienne odbędzie się w St. Pierre de Colombier koło Valence.

ks. Jacek PAJĄK
sekretarz zebrania



Le Beausset - zebranie dekanalne 1990 r.

fol.PMK



AULNAY SOUS BOIS

W obecnych burzliwych, pełnych czasami smutnych a nawet tragicznych wydarzeń, gdzie człowiek zastanawia się nad swoją właściwą rolą na ziemi i nad swoim posłannictwem, jesteśmy czasami świadkami budujących, a nawet przykładowych momentów. Do takich to zaliczam spotkanie francusko-polsko-holenderskie, pod nazwą *Oeuf de Paques*, które miało miejsce 22 kwietnia w Aulnay sous Bois zorganizowane przez miejscowy Polski Związek Katolicki (Union Regionale des Associations Catholiques Franco-Polonaises).

Tego dnia w sali Chanteloup, w obecności mera przy wypełnionej po brzegi sali (liczącej około 300 osób), byliśmy świadkami przemiłego wielojęzycznego spotkania, w którym jednak przeważał język polski. Po wstępnych powitaniach, ukazali się na scenie Holendrzy - ubrani w polskie stroje ludowe, wzbudzając okrzyki zachwytu i podziwu.

Holendrzy w polskich strojach ludowych! W dodatku tańczący, z polską brawurą, polonezy, kujawiaki, oberki, krakowiaki!

Holandrzy śpiewający po polsku! Czegoś takiego w Aulnay sous Bois nigdy się nie widziało. Dodajmy, że choreografia była opracowana przez Anneke Elzinga, a chór kierowany przez Hansa van Bree. Pod koniec, by podkreślić przyjaźń polsko-holenderską, wystąpił miejscowy zespół *Wisła*, z kilkoma swoimi tańcami.

W oparciu o polską parafię, pod duchową opieką ks. Jana Kałuży, tutejszy Polski Związek Katolicki od szeregu już lat dysponuje doskonałą grupą taneczną *Wisła*. Obecnie pod kierownictwem młodego, utalentowa-

nego Krzysztofa Carabeuf. Może się ona pochwalić wspaniałymi osiągnięciami.

Tak na terenie lokalnym, jak i daleko poza nim zespół swoimi występami odegrał znamienitą rolę i stał się powszechnie znany.

W ubiegłym roku zespół *Wisła* był zaproszony przez grupę taneczną z Holandii. Tym razem, tytułem rewanżu *Wisła* zaprosiła grupę holenderską o nazwie *Podlasie*, liczącą ponad trzydzieści osób.

Dla zrozumienia tej sympatii polsko-holenderskiej, niech mi wolno będzie wspomnieć walki polskiej armii gen. Maczka i jej zasługi dla oswobodzenia Holandii w 1944 roku. Od tego czasu, wielu żołnierzy polskich pozostało w tym kraju, przyczyniając się w znacznym stopniu do pomnożenia i rozwinięcia kolonii polskiej w Holandii. Śpiew, taniec i cała kultura polska są dowodem serdecznych uczuć żywionych przez Polaków dla Ojczyzny, o której nie zapomnieli.

Stanisław GONKIEWICZ

RECENZJA

Staraniem Polskiej Misji katolickiej w Paryżu przy ulicy St. Honore powstała maleńka księgarnia. Można tu kupić za naprawdę niewielkie pieniądze (od 25F do 30 F) polskie książki, kasety magnetofonowe z nagraniami pieśni religijnych, kolęd (co może być np. pomocne przy animacji polskich mszy - cena 40F). Są też widokówki, kartki świąteczne, różańce, bardzo piękne świece do Pierwszej Komunii, modlitewniki (szczególnie polecam *Do ciebie Ojczy - Droga do nieba*, wydane w Lublinie i Opolu - 30F, jak również *Kantyczki z nutami - pójdźmy wszyscy do stajenki* - 30F).

Wielką pomocą przy nauce religii może

być *Biblia w obrazkach dla najmłodszych*, kolorowo i pięknie wydana, z zestawem prostych pytań (cena 30F). Godne odnotowania są przepięknie wydane albumy z artystycznymi zdjęciami, doskonale nadające się na upominki.

Chciałabym zwrócić uwagę na album *Ojciec Święty - Jan Paweł II w swojej ojczyźnie*, obrazujący pielgrzymkę Papieża do Polski. Cena 200F przestaje się wydawać duża po jego obejrzeniu: piękne zdjęcia, wartość tekstu są wielkimi atutami. Jest to również i wielka pamiątka dla wszystkich Polaków. Drugi album *Jan Paweł II - Tobie zawieram Maryjo* jest absolutnie wart oglądania i ciągłego powracania do tej przepięknej edycji (120 F).

Na zainteresowanie zasługuje również album *Wit Stwosch - Ołtarz mariacki*, szczegółowo obrazujący piękno naszego słynnego ołtarza (cena 120F). Zainteresowanym stygmatami, cudem polecam album *Ojciec Pio*. Jest to niezwykła historia cudu, zwątpienia, stygmatów i życia włoskiego księdza, którego proces beatyfikacji i kanonizacji rozpoczął się w 1983 roku, a więc w 64 lata po wystąpieniu u tego młodego wówczas księdza pierwszych stygmatów.

Mieszkający poza Paryżem, mogą wystać zamówienie pisemne na adres Misji (wraz z czekiem). Książki zostaną dostarczone pocztą.

Teresa

K I K

informuje, że w dn. 19 maja br. odbyło się Walne Zebranie, na którym wybrano Zarząd Klubu w składzie:

Augustyn Draguła - Prezes
Michał Wierusz-Kowalski - Wiceprezes
Maszka Liwosz-Michałowska - Sekretarz
Elżbieta Niczałtowska, Zbigniew Nowakowski - Członkowie Zarządu

Następne spotkanie KIK odbędzie się 16 czerwca br. o godz. 16.00 w sali przy kościele św. Genowefy - 18, Rue Claude Lorrain - 75016 Paris - M° Exelmans. Bliższe informacje: tel. 42.55.34.43.

FUNDUSZ DARU NARODOWEGO

Ks. R. Ankierski:	
Harnes - 4.430 F	
B.R.Ś. - 250 F	
Stow. Polek - 500 F	
E. Doroszko - PSK, Chór z Aubière	2.000 F
Wiktoria Kurdziel - Paryż	500 F
Czesław Nawrocki - Paryż	200 F
p.p. Duda - St Vallier	200 F
Masselon Pareńska - Paryż	100 F
Bronisława Specyla - Paryż - A.N.S.	50 F
Waleria Sydor - Paryż - A.N.S.	100 F
Zofia Bolińska - Paryż - A.N.S.	100 F
Ewa Drelich - Paryż - A.N.S.	100 F
Leokadia Rak - Paryż - A.N.S.	100 F
Bronisława Kurzyszyn - Paryż - A.N.S.	50 F
Anna Pieprzycka - Paryż - A.N.S.	100 F
Katarzyna Igras - Paryż - A.N.S.	100 F
Stanisława Borucka - Paryż - A.N.S.	100 F
Alfreda Wysocka - Paryż - A.N.S.	100 F
Razem: 5.180 F	

C.I.F.E.D. sa - EBBINGHAUS

Biuro: 11, rue Richepance - 75008 Paris
 M° Madeleine - Tel. (1) 42.60.36.08.

Czynne od poniedziałku do piątku
 od 9.00 do 13.00 i od 14.00 do 18.00

PACZKI DO POLSKI

dostarczamy na teren całego kraju,
 bezpośrednio do domu adresata

PARYŻ - każda sobota i niedziela - Place de la Concorde
 BLANC MESNIL - 9 i 23.06. - kościół St Charles 10.00-12.00
 AULNAY S/BOIS - 9 i 23.04. - kościół St Joseph 14.00-17.00
 ARGENTEUIL - 10 i 24.04 - kościół przy rue J. Jaures 10.00-13.00
 LES MUREAUX - 10 i 24.04 - kościół St Pierre et Paul 14.00-17.00
 TROYES i okolice - paczki zbiera pan Clak Henry - Tel. 25.74.13.96. -
 6, impasse Villa Chanteloup - 10300 St Savine
 LILLE - w każdą sobotę od 15.00 do 16.00 Place du Théâtre
 ROUBAIX - WATTRELOS - LANNOY - TOURCOING - LEERS i okolice
 w Roubaix - Dom Polski 186, Grand'Rue - Tel. 20.02.22.22. w każdą
 sobotę i niedzielę

WYJAZDY 10 i 24 CZERWCA

CENTRE D'EDUCATION ROUTIERE

NAUKA JAZDY

Najtaniej, najszybciej, najlepiej

... po polsku !!!

zdobędziesz francuskie prawo jazdy w:

AUTO ECOLE - 44, Rue de Clilchy - 75009 Paris

tel. 48.74.74.58.

NA TYDZIEŃ MŁOSIEDZIA

Franciszek Rozkuszka 200 F
p. Wrona 150 F

Ofiarodawcom "Bóg zapłać"

Dalsze ofiary prosimy składać na adres: Mission Catholique Polonaise - 263bis, Rue St Honoré - 75001 Paris wpłacając na CCP 1 268-75 N Paris lub czekiem.

FUNDUSZ DARU NARODOWEGO

Henryk Derpiński - Paryż 100 F
p. Jaworska - Wittelsheim 400 F
ks. J. Nieruchalski OMI (Prow. OMI) La Ferte 10.000 F
ks. Aleksander Gołda - Chatillon 200 F
Zbigniew Karczewski - Chatillon 100 F
Wiktoria Kurdziel - Paryż 500 F
Czesław Nawrocki - Paryż 200 F



Copernic

**PARYŻ: 6, Rue des Immeubles Industriels - 75011 Paris
tel. 40.09.03.43.**

**LYON: 116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon
tel. 78.95.40.91.**

COTYGODNIOWE TRANSPORTY PACZEK

**Dostawa do domu klienta na terenie całej Polski
za potwierdzeniem odbioru.**

Szeroki wybór paczek standardowych.

Podróże autokarem do Polski do 16 miast.

**Sprzedaż artykułów spożywczych pochodzenia
polskiego.**

**Sprzedaż sprzętu elektronicznego i elektrotechnicznego
po cenach bez TVA.**

**Wszelkie informacje: tel. 40.09.03.43. (Paryż)
lub (16) 78.95.40.91 (Lyon)**

**BIURO PORAD
I TŁUMACZEŃ**

W.A. KOCZOROWSKI

Rzeczoznawca Sądowy

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY

**przy Sądzie Apelacyjnym
w Warszawie**

**5, Rue A. Fleming
92260 Fontenay aux Roses
Tel. 46.60.45.51**

oraz

**4, Villa Jugé - 75015 Paris
3 piętro - M^o Duplex
Tel. 40.59.42.71**

**Przyjmuje:
9.30 - 13.00 i 14.00 - 18.00**

ZAJĄTWIA:

**Formalności prawno-administracyjne i
notarialne, sprawy sądowe, asystowanie
w sądach i urzędach, redakcja aktów,
podań, pism itp. Porady i konsultacje,
tłumaczenia urzędowe.**

WARSZTAT SAMOCHODOWY

**Hippolyte Vincent
22bis, Rue Hippolyte Vincent
93220 Pavillons sous Bois
tel. 48.47.20.74.
(Zygmunt SOWA)**

**WYKONUJE USŁUGI W ZAKRESIE:
NAPRAWY KAROSERII,
MECHANIKI SAMOCHODOWEJ,
ELEKTRONIKI I POMOCY DROGOWEJ
(DEPANNAGE).
SPECJALNE ZNIŻKI DLA RODAKÓW
(20 %)**

**ALL - TOURIST
KATOWICE - TEL. 62.53.44.**

**AUTOKAR-EXPRES
Paryż-Wrocław-Katowice-Kraków**

**Odjazdy z Paryża:
w każdą niedzielę od 17 czerwca
godz. 12.00 (z Porte de la Chapelle)
Cena biletu: 450F**

**Odjazdy z Katowic:
w każdy piątek
godz. 12.00 (z Pl. Andrzeja)
Cena biletu: 570.000 zł.**

**INFORMACJE W PARYŻU:
tel. 43.20.34.35.**

**GŁOS KATOLICKI
VOIX CATHOLIQUE
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI**

**WYDAWCA:
Polska Misja Katolicka we Francji**

**ADRES REDAKCJI:
263bis, Rue St Honoré - 75001 PARYŻ
Tel. (1) 40 15 08 23 GCP 12777 08 U**

**Dyrektor publikacji:
Ks. Rektor Stanisław Jęł**

**Redaktor:
Ks. dr Wacław Szubert**

**Zespół:
Ks. Tadeusz Budziński SDB, Sławomir Czarlewski,
Bogusław Świk, br. Włodysław Szymankiewicz,
Agata Żmudziska**

**Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.**

**Druk:
INDICA
27, Rue des Gros-Grès - 92708 Colombes
tel. (1) 47 82 92 32**

**Warunki prenumeraty:
Francja: pół roku - 95 F, rok - 190 F
CCP 12 777 08 U Paris
Belgia: pół roku - 550 FB, rok - 1100 FB
E. Augustin Muller OMI - Rue de Montigny 84
6000 Charleroi - CCP 000-0249081-82
RFN: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM
Königsteiner Volksbank eG, BLZ 500 925 00
Katholische Stimme, Konto N° 146218**

COMMISSION PARITAIRE N° 60393



MIT ZWERYFIKOWANY

Żył był kiedyś pewien król, który marzył o uszczęśliwieniu swoich poddanych. Chciał bowiem pozytywnie zapisać się w dziejach narodu, chciał żeby przyszłe pokolenia z rozrzewnieniem wypowiadały jego imię, by czasy jego rządów określano w podręcznikach historii jako złote. Ów władca, zarówno altruista jak i egoista, nie wyróżniał się właściwie niczym szczególnym. Poza jednym faktem - był artystą-maniakiem. Niestety monarcha nie znał historii, jako że interesował się głównie przyszłością, nie wiedział więc, że artyści i filozofowie nie bywają dobrymi głowami państw, i że zdarza im się robić sporo głupstw właśnie na niwie uszczęśliwiania powszechnego.

W tej nieświadomości król nasz postanowił podarować swojemu ludowi dzieło sztuki tak doskonałe, że wprowadzające wieczną zgodę, radość i oczywiście, wspomniane wyżej, powszechne szczęście. Długo zastanawiał się król jaką formę dziełu temu nadać i jakiej techniki użyć. Wreszcie zdecydował, że wyrzeźbi posąg. Posąg kobiety. Zamknął się władca w swojej pracowni, planował, tworzył, szkicował i męczył się okrutnie. Gdy posąg był gotów, artysta szczerze pokochał swe dzieło, dopatrując się w nim ideału piękna. Król, którego imię Pigmalion przechowało się (a jakże!) w zakamarkach historii, nazwał wyrzeźbioną kobietę Galateą.

Wkrótce odbyło się uroczyste przekazanie Galatei niebiańsko pięknej ludowi czyli poddanym. Pigmalion stał na podwyższeniu, tuż obok posągu i wpatrywał się w tłum, licznie zgromadzony wokół. Władca czekał na moment, kiedy powszechne szczęście spłynie z kamiennych oczu Galatei i ogarnie wszystkich ludzi. Niestety nic takiego się nie wydarzyło. Zawiedziony tłum niecierpliwie przestępował (jak jeden mąż) z nogi na nogę; ten i ów zaczął szemrać, potem ktoś chrząknął, ktoś inny kaszlnął, wreszcie ze środka gawiedzi doleciał uszu królewskich nieśmiały, ale też i niezbyt przyjemny gwizd...

Stało się jasne, że Galatea nie spodobała się ludowi. W istocie wcale nie była piękna, ani nawet ładna; była brzydka, nieproporcjonalna i w dodatku niedbale wykonana. Piękno odnalazł w niej tylko Pigmalion czyli autor. Wyszło na jaw, że król może jest i artystą, ale niestety niespecjalnie zdolnym. Jednak Pigmalion - maniak z kompleksami - postanowił za wszelką cenę przekonać lud do Galatei. Sobie tylko znanymi sposobami, za pomocą przeróżnych machlojek i mrocznych tajemnic, król ożywił posąg. I Galatea zaczęła się ruszać, chodziła, mówiła i mrugała powiekami. Lud ze zdziwienia gęby pootwierał i zamarł w osłupieniu. Pigmalion wykorzystał ten moment i ogłosił, że oto właśnie spłynęło na poddanych powszechne szczęście, z czego on - król bardzo się cieszy. I że teraz będzie rządził razem z Galateą, tak by owo szczęście nigdy się nie skończyło.

Potem szef policji wydał rozporządzenie, że fotografia posągu ma wisieć w każdym domu, na ścianie pokoju gościnnego. W ten sposób rozpoczął się okres, nazwany później przez historyków *pigmalionizmem-galateizmem*. Początki były dość interesujące i obfitowały w szereg pięknych haseł. Jedno z nich głosiło, że Galatea jest doskonała bo przez swoje "specyficzne" piękno pozwala każdemu na identyfikację. Czyli, że każdy może być do niej podobny. Rychło jednak okazało się, że nie tylko każdy może, ale nawet musi być do Galatei podobny... Wycofano ze szkół i bibliotek stare podręczniki historii sztuki, a wydano nowe, zweryfikowane, w których pisano o *pregalateizmie*, istniejącym ponoć od zawsze w sztukach plastycznych. W całym kraju na plakatach, obrazach i zdjęciach była Galatea. W telewizji emitowano programy wyłącznie jej poświęcone, galateizm naznaczył nawet rysy *Damy z gronostajem*, że o *Myszce Miki* nie wspomnę...

Łatwo się domyśleć, że w takiej sytuacji powstanie silnej i licznej grupy opozycyjnej było nieuniknione. Opozycja, skupiona wokół starych znawców sztuki i specjalistów od estetyki, wybrała sobie za symbol posąg *Wenus z Milo*. Uderzenie okazało się celne - *Wenus* istotnie stanowiła słaby punkt teorii *Pigmaliona* i praktyki *Galatei*, która nie chciała się z posągiem bogini wiązać i krzywiła się straszliwie, że "ta bez rąk" nie powinna z *pigmalionizmem-galateizmem* mieć nic wspólnego.

Tymczasem opozycja rosła i krzepła, stawała się odważna i nawet zaczęła nocami pisać na murach hasła, godzące w galateizm i szydzące z pigmalionizmu. Należało zareagować. *Pigmalion* ogłosił tydzień konsultacji i zaszył się w pracowni, oczywiście razem z Galateą. Uradzili wspólnie, że zamkną opozycji usta i odbiorą argumenty, ogłaszając że Galatea jest kontynuacją kierunku słusznie wyznaczonego przez *Wenus z Milo*. Pojawił się przy tym problem uwiarygodnienia tezy... Dla dobra sprawy Galatea zgodziła się na utracenie... Ale nie rąk, na to nie pozwalała jej ambicja, lecz nóg. *Pigmalion*, drżącymi ze wzruszenia rękami, złapał za młotek i uderzył z całej siły w lewą łydkę Galatei. To był błąd! Nieszczęsny król zapomniał zupełnie, że z pośpiechu zdecydował się kiedyś przed laty zrobić posąg nie z marmuru lecz z gliny. Galatea rozpadła się z umiarkowanym hukiem na setki drobnych skorup. Zrozpaczony *Pigmalion* złożył najpierw samokrytykę, a potem dymisję. Rządy przejęła opozycja. Przy wyborach bardzo pilnowano, żeby do rady ministrów nie wszedł jakiś artysta.

Ciekawe jednak, że nowa władza natychmiast zaczęła kłótnie z narodem na temat kanonu piękna. Stare wzorce poszły bowiem w zapomnienie jeszcze za *Pigmaliona*, natomiast ostatni historyk sztuki prawdziwej umarł przed upadkiem Galatei. Mówi się, że umarł z obrzydzenia. Swoją drogą - prędzej czy później - i tak by umarł. Kto wie na co?

Katarzyna PISZCZKIEWICZ

Z NOTESU KS. JANA

☆☆☆☆☆

Historyk ma prawo się pomylić, ale nie ma prawa być nieuczciwym.

Alain Decaux

☆☆☆☆☆

Ustępować dyktatorowi, to karmić mięsem krokodyla mając nadzieję, że pewnego dnia stanie się roślinożerny.

Winston Churchill

☆☆☆☆☆